

REFORMA CZYNÓW

Uchwała Rady Ministrów o podwyżce czynszów i wprowadzeniu przejściowego dodatku wyrównawczego jest operacją o wielostronnym znaczeniu. Ma ona bowiem zarówno istotny sens ekonomiczny, jak i swój wyjątkowo społeczny. Postrzegamy najpierw na tę pierwszą stronę medalu.

Od wielu już lat ekonomisci mający do czynienia z gospodarką mieszkaniową wysuwali projekty reformy czynszów. I właściwie, nikt nie kwestionował konieczności zmiany istniejącego stanu rzeczy. Podstawowa trudność polegała na konieczności zapewnienia pełnej rekompensaty podwyżki czynszów. Skąd się brały owe postulaty, jakie czynniki wpływały na uporczywe wysuwanie rozmaitych projektów reformy opłat za mieszkania?

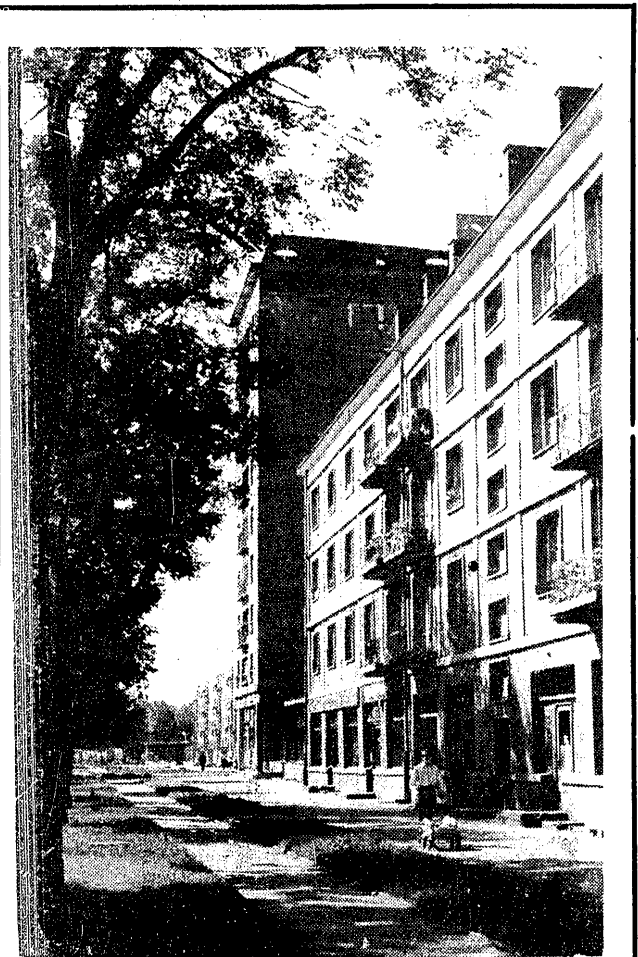
Nie wszyscy sobie zdają sprawę, jaką wagę w całości naszego majątku narodowego ma gospodarka mieszkaniowa. Wielkie inwestycje przemysłowe, szlendarowe budowle przesłaniały nieraz wielkość substancji majątkowej kryjącej się pod nazwą: budynki mieszkalne. Tymczasem ta substancja to mniej więcej 750 miliardów złotych, czyli blisko jedna trzecia wartości środków trwałych istniejących w całej naszej gospodarce narodowej. Nic więc dziwnego, że sposób, w jaki się gospodaruje jedną trzecią majątku trwałego kraju — to sprawa, która powinna budzić zainteresowanie najszerzego rzeszy społeczeństwa, a równocześnie zajmować miejsce w metodach zarządzania. I w tym miejscu trzeba powiedzieć, że dotychczasowe metody, mające zachować w jak najlepszym stanie substancję mieszkaniową, nie były oparte w pełni na rachunku ekonomicznym i mimo poważnego wysiłku państwa nie gwarantowały dostatecznych środków dla odpowiedniej konserwacji i odtworzenia tej substancji. Taki stan rzeczy wynikał z braku środków na przeprowadzenie odpowiedniej reformy. Dotychczas bowiem podstawą finansową dla konserwacji i remontów mieszkań były dotacje budżetowe państwa — pokrywały one ponad 3/4 wszystkich nakładów na ten cel. I mimo że sięgały one miliardów sum (w r. bieżącym około 4,9 miliarda złotych), to jednak nie wystarczały na potrzeby prawidłowej eksploatacji budynków mieszkalnych. W konsekwencji następowała — niewielka co prawda, ale stała dekapitalizacja majątku trwałego, zawartego w budynkach mieszkalnych. Jeżeli mimo to dokonywał się stały wzrost tego majątku — to dzięki nowemu budownictwu miesz-

kanowemu. Utrzymywanie takiego stanu rzeczy na dłuższą metę było jednak niemożliwe. Można było oczywiście dokonać pewnego przesunięcia środków — z nowego budownictwa na potrzeby eksploatacji istniejących zasobów, jednak taka zmiana z dwóch przynajmniej względów była niekorzystna, a nawet wręcz szkodliwa.

Po pierwsze, wobec stosunkowo dużych niezaspokojonych jeszcze potrzeb mieszkaniowych ludności, każde zmniejszenie nowego budownictwa musiałoby mieć niezwyciężliwie szkodliwe reperkusje społeczne i ekonomiczne. O skutkach społecznych nie ma potrzeby tu pisać — może je dokładnie zreferować każdy, kto starał się o przydział nowego mieszkania. Jednak samo zmniejszenie społeczne zapewnienia znanych warunków lokalowych wszystkim ludziom pracy sprawy nie wyczerpuje. Nowe mieszkania — to rozwiązanie wielu problemów ekonomicznych, to możliwość wprowadzenia dodatkowych zmian w sektach zakładów przemysłowych, to zmniejszenie milionowych dojazdów do pracy, możliwość lepszego wykorzystania potencjału produkcyjnego przemysłu, ograniczenie potrzeby dekomercyjacji największych ośrodków itd. itp. Nic więc dziwnego, że naturalnym dążeniem wynikającym zarówno ze względów społecznych jak i ekonomicznych, jest maksymalizacja — w stosunku do możliwości — nowego budownictwa mieszkaniowego, a nie jego ograniczanie.

Po drugie, znajdujemy się obecnie w okresie, gdy w całej gospodarce narodowej dokonujemy zmian w metodach planowania i zarządzania, mających na celu znalezienie najbardziej racjonalnych sposobów, opartych o rachunek i kryteria ekonomiczne, które by pozwoliły to zarządzanie i planowanie udoskonalić. Wiadomo, że dotychczasowe metody gospodarcze, szczególnie zaś dotychczasowa eksploatacja, nie jest to najracjonalniejsza metoda. Odnosi się to zarówno do produkcji, jak i do gospodarki mieszkaniowej. Ta ostatnia, wraz ze stałym wzrostem, powinna mieć stałe, proporcjonalnie zwiększające się źródła na pokrycie kosztów eksploatacji i utrzymania swych zasobów. Taką najbardziej racjonalną, ekonomiczną metodą znalezienia owych źródeł, jest przyjęcie zasady, że koszty eksploatacji powinny pokrywać użytkownicy mieszkań. Zasada ta wprowadza obecnie Uchwała Rady Ministrów, wskazując równocześnie sposób rekompensaty, który początkowo w pełni pokryje różnicę między nowymi czynszami, a dotychczas-

DOKOŃCZENIE NA STR. 5



Wartość budynków mieszkalnych w Polsce wynosi ponad 750 miliardów złotych, co stanowi blisko 1/3 wartości wszystkich środków trwałych, jakimi dysponuje nasz kraj. Gospodarka tym majątkiem musi być sprawna i wyposażona w dostateczną ilość środków finansowych i materialnych. Zapewnieniu, takiej gospodarki ma służyć dokonana ostatnio podwyżka czynszów.

Foto: Zygmunt Kubiński

LESZEK BRZEZIŃSKI — PO IV PLENUM —
OD EKSPERYMENTU DO REFORMY W
PRZEMYSŁE LEKKIM — str. 1

Eksperymenty przemysłu lekkiego z zastosowaniem miernika cen przerobu w miejsce cen zbytu oraz zysku zamiast wskaźnika akumulacji — zasługują na szczególne zainteresowanie. Są one bowiem prowadzone w branżach o odmiennej specyfice i na skalę zjednoczoną, co umożliwia wyciągnięcie wniosków praktycznych dla całego resortu.

ADAM DINTER, SYLWESTER SAMOL — NOWY SYSTEM ZMIANOWOŚCI — str. 1

Stosowanie w coraz szerszym zakresie dwu i trzyzmiannego systemu zmianowości w przemyśle lekkim — to nie tylko zmiana sposobu wyznaczania czasu pracy, ale przede wszystkim zmiana sposobu wyznaczania czasu przerobu, co ma istotne znaczenie dla pracowników. Dlatego też ciekawy jest

W NUMERZE:

eksperyment Fabrycznych Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Bojowników Rewolucji 1905 r. Nie rezygnując z wielozmiannego systemu, zdajemy sobie sprawę, że w poważnym stopniu zmniejszyć jej uciążliwość.

MIECZYSLAW KUCHARSKI — O PROPORCJACH WZROSTU — INACZEJ — str. 2

Jest to kolejna z publikacji omawiających problemy związane z tworzeniem i podziałem dochodu narodowego. Tym razem autor zabiera się głównie o czynniki wpływające na dynamikę dochodów realnych ludności.

JAN JĘDRZEJOWSKI — PIĘTNASTOLECIE
ELEKTRYFIKACJI WSI — IMPONUJĄCY DO-
ROBEK — CO DALEJ? — str. 3

Przed 15 laty tylko 20 proc. gospodarstw wiejskich było elektryfikowanych, obecnie — 73 proc. indywidualnych gospodarstw i niemal wszystkie państwowe gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne i wszystkie inne obiekty usługowe i administracyjne na wsi. Impionujący jest więc bilans piętnastolat elektryfikacji wsi, ale godny uwagi także i długi, że osiągnięty poziom wymaga podjęcia produkcji wielu nowych maszyn i rozwoju odpowiednich usług na wsi.

MARIAN KRZAK — ZMIANA KLASYFIKACJI BUDŻETOWEJ — str. 4

Najbliższy nowy budżet będzie prezentowany w innym układzie niż dotychczasowy. Blagocześnie zmiana klasyfikacji budżetowej? Jakże praktyczne znaczenie ma przeprowadzanie reformy?

Cena 2 zł

Rok XX

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARZY

22 sierpnia 1965 r. Nr 34 (727)

PO IV PLENUM

Od eksperymentu do reformy w przemyśle lekkim

LESZEK BRZEZIŃSKI

Ujemne skutki stosowania w branżach przemysłu lekkiego miernika cen przerobu w miejsce cen zbytu oraz zysku zamiast wskaźnika akumulacji — zasługują na szczególne zainteresowanie. Są one bowiem prowadzone w branżach o odmiennej specyfice i na skalę zjednoczoną, co umożliwia wyciągnięcie wniosków praktycznych dla całego resortu.

Tendencje te oczywiście kolidowały z wyrażonymi w zarządzeniu kierownictwa resortu produkowania na zamówienie handlu. Dlatego też w wielu wypadkach zmuszono przedsiębiorstwa do przestrzegania zasady produkowania na zamówienie handlu, jednak praktyka stosowania nakazów administracyjnych, jak powszechnie wiadomo, nie jest praktyką najlepszą. A zawodził w sytuacji, gdy nakazy kolidują z

żywotnymi interesami przedsiębiorstwa. Np. przemysł odzieżowy konfekcyjny tkaniny o amplitudzie cen od 10 zł za 1 mb do 630 zł za 1 mb. Zmiany asortymentowe w tym przemysle następują bardzo często, w każdym roku wprowadza się tu wiele nowych wzorów (około 4,5 tys. w 1964 r.). Przyczyną tego jest wpływ mody, stosowania w coraz większym stopniu surowców chemicznych w miejsce naturalnych oraz zmiany w technice wytwarzania. Taka sytuacja szczególnie ostry wskazywała na niewłaściwe stosowanie miernika produkcji i oceny działalności przemysłu w postaci cen zbytu i cen porównywalnych.

W poszukiwaniu bardziej adekwatnych dla tego przemysłu mierników oceny jego działalności opracowano w przemyśle odzieżowym w roku 1956 system tzw. cen konfekcyjowania.

*

Ustalenie miernika w postaci kosztów konfekcyjowania polegało — ogólnie rzecz biorąc — na tym, że w jednym roku wziętym za podstawę obliczono wartość kosztów przerobu (koszt całkowity minus materiały) poniesionych w ca-

łym przemyśle, zaś z drugiej strony ustalono ilość faktycznie przeprowadzonych w tym okresie minut pracy przez robotników bezpośrednio produkcyjnych. Z podzielenia tych dwóch wielkości ustalono, ile kosztowała 1 minuta w odniesieniu do pracy robotnika bezpośrednio produkcyjnego, zatrudnionego w przemyśle odzieżowym.

Tę wartość 1 minutę, która wyniosła 0,1262 zł, przyjęto jako wartość normatywną (normominutę).

Następnie ustalono ilość minut pracy potrzebnych dla skonfekcyjowania typowych wzorów w każdej grupie asortymentowej (ubrania męskie, koszule męskie, płaszcze damskie i męskie itd.). Ilości tych minut potraktowano jako normatywną ilość czasu pracy, potrzebną do wykonania danego wzoru odzieży przez robotników bezpośrednio produkcyjnych.

Z kolei pomnożono ustalone ilości minut przez wartość jednej normominuty i w ten sposób ustalono ceny konfekcyjowania wytwarzanych wzorów.

Wzory te, które dokładnie opisano, nazwane zostały reprezentantami w stosunku do których określono czas pracy potrzebny dla wykonania wszystkich innych wzorów odzieży produkowanych przez przemysł.

Należy zwrócić uwagę, że wytypowanie wzorów — reprezentantów i ustalenie dla nich cen konfekcyjowania — nastąpiło w warunkach „technicznych” organizacyjnych przemysłu z roku 1956 i wszystkie następne wzory są ustalane w porównaniu do tych warunków. Ma to duże znaczenie dla określenia obniżki kosztów przerobu, jakie osiąga przemysł od roku 1956. Można zatem porównać wyniki kosztów przerobu roku bieżącego z wytworzonej produkcji do ustalonych kosztów normatywnych i w ten sposób określić stopień obniżenia kosztów w przemyśle. Jednocześnie wykorzystanie kosztów normatywnych do kalkulacji, będącej podstawą ustalania ceny detalicznej, powoduje stabilność cen w długim okresie czasu.

Obok określenia normatywnych cen przerobu ustalono dla wzorów reprezentantów normatywną ilość materiału potrzebną do skonfekcyjowania danego wzoru wyrobu w średnim tzw. rozmiarze-wzroście.

NOWY SYSTEM ZMIANOWOŚCI

ADAM DINTER, SYLWESTER SAMOL

Przemysł polski już w niedługim czasie zatrudni ogromną ilość młodzieży. Między innymi poprzez zwiększenie wskaźnika zmianowości — liczby osób pracujących na trzy zmiany.

Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Bojowników Rewolucji 1905 r. są kombinatem zatrudniającym ok. 10 000 ludzi, przy współczynniku zmianowości 2,23. Oznacza to, że ok. 6 000 ludzi pracuje tutaj w systemie trójzmianowym. W rozmowach z socjologiem pracownicy „Bawelny” niejednokrotnie podkreślali uciążliwość trzeciej nocnej zmiany. Zwracali na to uwagę jako na problem, chociaż zdawali sobie sprawę z faktu — wynikało to z ich wypowiedzi — że właśnie trzecia zmiana daje pracę ponad 2 000 ludzi.

Maksymalne złagodzenie wszystkich wynikających z pracy trójzmianowej obciążeń stało się celem badań nad nowym systemem zmianowości. System istniejący dotąd w PZPB nie różni się niczym od stosowanego powszechnie w całym kraju. Być może istnieją różnice w godzinach rozpoczęcia pracy na poszczególnych zmianach, ale dla omawianego zagadnienia nie są one istotne.

Pracownicy na zmianie I-szej pracują przez cały tydzień od godz. 5.00 — 13.00, w sobotę — od 5.00 — 11.00. W następnym tygodniu przechodzą na zmianę popołudniową. Przerwa „niedzielną” po całym tygodniu pracy obejmuje: 13 godzin soboty, plus 24 godziny niedziel, plus 13 godzin poniedziałku — w sumie 50 godzin. Zmiana popołudniowa (II) rozpoczyna się bowiem o godz. 13.00 a kończy o 21.00; w sobotę trwa od 11.00 — 17.00. Odpoczynek „niedzielną” po zmianie popołudniowej a przed nocną obejmuje: 7 godzin soboty, 24 godziny niedziel, 21 godzin poniedziałku — w sumie 52 godziny. Zmiana nocna rozpoczyna się o godz. 21.00, kończy o 5.00 rano; w sobotę zaś trwa od 17.00 do 23.00. Przerwa „niedzielną” po tygodniu pracy na zmianie nocnej (III), przed ranną (I) trwa więc: 1 godzina soboty, plus

24 godziny niedziel, plus 5 godzin poniedziałku — w sumie 30 godzin.

WADY DOTYCHCZASOWEGO SYSTEMU ZMIANOWOŚCI

Pierwszą i zasadniczą jest zbyt gwałtowne „przejście” ze zmiany nocnej na poranną. Pracownicy niejednokrotnie stwierdzili, że po przyjsciu do domu w sobotę o godz. 23.00 nie odczuwają jeszcze potrzeby snu. Przyzwyczajeni już do pracy na nocnej zmianie kładą się spać z reguły o godz. 1-ej, 2-ej w nocy, nierzadko później. Podobnie przedstawia się sytuacja w niedzielę. W poniedziałek rano muszą zaś wstawać w najlepszym wypadku o 4-ej. Wszystko to powoduje zakłócenia dobowego rytmu pracy i odpoczynku. Pracownicy przyzwyczajeni w ciągu poprzedniego tygodnia do pracy w nocy i rannego odsypiania nocnej zmiany „przestawiać” się muszą gwałtownie na wcześnie wstawanie i pracę w godzinach dotychczasowego odpoczynku.

Drugą poważną wadę dotychczasowego systemu stanowi fakt, że przerwa przeznaczona na odpoczynek „niedzielną” jest najkrótsza (30 godzin), właśnie w przypadku przechodzenia ze zmiany nocnej na ranną, a nieproporcjonalnie długa w przypadku przechodzenia ze zmiany rannej na popołudniową (50 godzin).

Ponieważ w trakcie przeprowadzania wywiadów na różne zresztą tematy pracownicy niejednokrotnie nie uskarżali się na szczególne zmęczenie i uciążliwość w poniedziałki na zmianie porannej, problem tak z punktu widzenia pracowników, jak i z punktu widzenia zakładu wydawał się poważny. Wiele osób pytanych o opinie na ten temat, skłonnych było przypisać ten stan rzeczy nieracjonalnemu wykorzystaniu przez robotników czasu przeznaczanego na niedzielny odpoczynek. Sąd ten jest na pe-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Aktualności

SKUP WAŻNIEJSZYCH
PRODUKTÓW ROLNYCH
W LIPCIE BR.

Pomimo intensywnych prac polowych dynamika dostaw produktów rolnych do punktów skupu w lipcu br. była wysoka. Za dostarczone plody rolnicy otrzymali z kas blisko 4 miliardy 200 tys. złotych, tj. o prawie 13 proc. więcej niż w tym samym miesiącu ub. roku.

Według wstępnych meldunków do punktów skupu dostarczono w lipcu ponad 68 tys. ton trzody mięsno-słonowej, tzn. o blisko 20 tys. ton więcej niż w tym samym czasie roku temu. Wysokie także były dostawy bydła. Wyniosły one prawie 54 tys. ton, podczas gdy rok temu skupiono 37,7 tys. ton. Jak więc wynika z tych danych, wzrost dostaw podstawowych rodzajów żywności w lipcu br. niemal 40 proc. Stosunkowo wysoka dynamika charakterystyczna dla lipca — dostawy mleka i drobiu. Mleka skupiono bowiem 477 mln litrów, tj. o 23 proc. więcej niż rok temu, a drobiu 9,8 tys. ton, tzn. o prawie 50 proc. więcej niż przed rokiem.

Natomiast poniżej poziomu skupu z lipca ub. roku ukształtował się skup jaj (93 proc.), cieląt (92 proc.) i prosiąt (89 proc.). (m.w.)

WYPŁATY Z TYTUŁU
FUNDUSZU PŁAC

Wypłaty z kas banków z tytułu funduszu plac dla przedsiębiorstw i jednostek budżetowych w lipcu br. osiągnęły kwotę ok. 15,5 miliarda złotych. Oznacza to, że wzrost w porównaniu z poziomem wypłat w lipcu ub. roku o blisko 6 proc. Trzeba jednak stwierdzić, że obserwujemy tutaj pewien spadek dynamiki wypłat. W pierwszym półroczu br. bowiem wypłaty na fundusz plac były o prawie 8 proc. większe niż w analogicznym okresie ub. roku. (m.w.)

OBROTY
HANDLU WEWNĘTRZNEGO
W LIPCIE BR.

Ostatnie meldunki o obrotach w handlu wewnętrznym dowodzą, że tendencja do wzrostu zakupów towarów przez ludność nadal trwa. Nie jest wyjątkiem, że sprzyja temu — oprócz wspomnianego — wzrost dochodów i pensji ludności miast i wsi — także deszczowe lato, które nawet w wczesnych kieruje ludzi do sklepów, gdy nie można korzystać z kapieli i opalania.

Meldunki o asortymentowym zapotrzebowaniu handlu nie są najlepsze, ale faktem jest, że w lipcu br. jego obroty zwiększyły się w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku o 12 proc. Jest to wzrost znaczący (bo o ok. 5 punktów) przekraczający założenia planu rocznego. Warto przy tym podać, że w odróżnieniu od pierwszych miesięcy

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

O proporcjach wzrostu — inaczej

MIECZYSLAW KUCHARSKI

W POPRZEDNICH artykułach¹⁾ rozpatrywałem dynamikę i podział dochodu narodowego Polski, biorąc pod uwagę tylko tzw. sferę produkcji materialnej. W takim właśnie ujęciu prezentuje się u nas dochód narodowy. Coraz szerzej rozwija się jednak pogląd, że badanie proporcji wzrostu jednych z tej strony jest niewystarczające. Nie powracając ponownie do szczegółowych rozważań na temat „liczyć czy nie liczyć” usług nie-materialnych w dochodzie narodowym²⁾, pragnę zająć się w niniejszym szkicu wpływem, jaki wywierają na dynamikę dochodów realnych ludności zmiany stopy wydatków w sferze nieprodukcyjnej i w powiązaniu ze zmianami stopy akumulacji produkcyjnej.

USŁUGI NIEPRODUKCYJNE A DOCHÓD OSOBISTE LUDNOŚCI

Jak wiadomo, wysokość płac realnych zależy od stosunku, w jakim pozostaje zatrudnienie przy produkcji środków spożycia do zatrudnienia w inwestycjach i w sferze usług nieprodukcyjnych oraz od wydajności pracy przy produkcji środków spożycia. Rozpatrując problem proporcji wzrostu z tego punktu widzenia, spotkałem się z zarzutem Z. Pirożyńskiego³⁾, że niesłuszny jest pogląd, jakoby wzrost wydatków osobowych na utrzymanie sfery nieprodukcyjnej powodował ograniczenie globalnego funduszu spożycia ludności. Zdaniem Z. Pirożyńskiego powodem na to jedynie zmiany w strukturze dochodów pieniężnych ludności oraz w strukturze podziału funduszu spożycia. Pogląd taki polega na nieporozumieniu. Idąc konsekwentnie po linii tego rozumowania, można by powiedzieć, że fundusz płac wypłacanych przy realizacji inwestycji, oznacza również jedynie przesunięcia w podziale funduszu spożycia. Tymczasem rzecz polega przecież na tym, że zatrudnienie w inwestycjach oraz w sferze nieprodukcyjnej tworzy wprawdzie dochody i popyt, ale nie tworzy podażi dóbr konsumpcyjnych. Przy zbyt szybkim wzroście zatrudnienia w tych sferach, część stworzonych tą drogą dochodów ludności może się okazać złądą, której rozwinięcie może nastąpić tylko przez wzrost cen. Nie oznacza to wcale, że nie doceniamy roli tych usług w zaspokajaniu potrzeb człowieka. Doceniam je jako najbardziej i to również z punktu widzenia potrzeb gospodarki narodowej. Nie można również nie doceniać inwestycji, bez których nie ma rozwoju, chociaż z drugiej strony wiadomo, że przekroczenie określonych „barier” inwestycyjnych oznacza zwyciężone marnotrawstwo. Ponadto występuje zawsze dyalekt między konsumpcją na dłuższą i krótszą metę oraz między płacą realną, a świadczeniami z funduszu spożycia. Ale właśnie dlatego, podobnie jak przy inwestycjach, istotną rolę odgrywa efektywność nakładów. Nie jest to jednak sprawa, którą możemy się obecnie zająć.

Podkreślić też należy, że rozpatrzenie proporcji wzrostu w szerszym zakresie, uwzględniającym również usługi niematerialne świadczone z funduszu spożycia, ma znaczenie nie tylko ekonomiczne, ale i polityczne. Trudności, jakie występują obecnie w naszej gospodarce, przypisuje się najczęściej wzrostowi stopy inwestycji, niewłaściwie realizowanym procesom inwestycyjnym lub kierunkom inwestowania. Tymczasem aktualny poziom dochodów realnych ludności jest również uwarunkowany rozkładem sfery nieprodukcyjnej. Zapewniliśmy szerokie możliwości zdobywania wiedzy przez naszą młodzież, rozwinięliśmy znacznie świadczenia w zakresie ochrony zdrowia, a nawet świadczenia emerytalne (renty), aczkolwiek niewysokie, globalnie rzecz biorąc, osiągnęły w porównaniu do okresu przedwojennego kilkakrotnie wzrost licząc w złotych przedwojennych — wskutek objęcia tymi świadczeniami znacznie większej liczby osób oraz dzięki przedłużeniu życia, co wiąże się z kolei z ogólną poprawą warunków bytu i opieki lekarskiej. Rzecz jasna, nie może to pozostawać bez wpływu na dynamikę i poziom płac realnych. Nie chcę przez to stwierdzić, że poziom usług społecznych nie wymaga dalszego podnoszenia — w wielu przypadkach jest to jak najbardziej celowe — ale trzeba widzieć, jaki to ma wpływ na dochody osobiste.

DYNAMIKA PODSTAWOWYCH ELEMENTÓW WZROSTU

Przedstawiony wyżej problem obciążenia dochodu narodowego z tytułu akumulacji produkcyjnej oraz wydatków państwa w sferze nieprodukcyjnej można przedstawić w postaci wskaźników dynamiki poszczególnych elementów. Wyjaśnić przy tym należy, że wydatki budżetu sprowadzono do porównywalności przez zmniejszenie wydatków osobowych o wzrost wskaźnika kosztów utrzymania, a wydatków materialnych — o wskaźniki cen stosowane przez GUS przy obliczaniu spożycia zbiorowego w dochodzie

narodowym. Chociaż obliczenia te mają różny stopień dokładności, to jednak pozwalają one na ogólną ocenę rozpatrywanego problemu, co przedstawione zostało w tabeli Nr 1.

Lp	Wyszczególnienie	Średnio-roczne wskaźniki wzrostu w latach		1963 w mld zł. ceny 1955
		1956-1960	1961-1963	
		ceny 1955	ceny 1961	
1	Dochód narodowy podzielny brutto	6,9	5,4	508,2
2	Akumulacja produkcyjna brutto	6,8	6,7	128,1
3	Wydatki budżetu na urządzenia społeczne i kulturalne /łącznie z inwestycjami/	10,7	6,7	43,9
4	Wydatki budżetu z tytułu ubezpieczeń społecznych	13,2	5,1	27,0
5	Razem wydatki społeczne /3+4/	11,9	6,1	72,9
6	Administracja i obrona państwa /z inwestycjami/	- 0,4	6,2	34,2
7	Razem wydatki w sferze tzw. usług publicznych /3+6/	6,6	6,1	107,1
8	Budownictwo mieszkaniowe ze środków państwa /inwestycje/	8,7	1,5	12,6

Wobec niemożności skompletowania danych dla okresu poprzedniego, podamy tylko parę uwag dotyczących lat 1951-1953. W okresie tym obciążenia dochodów realnych ludności wynikały z decydujących rozmiarów z bardzo silnego wzrostu akumulacji w porównaniu do dynamiki dochodu narodowego. Wpływ tego czynnika był w pewnym stopniu łagodzony przez bardzo słabe tempo wzrostu wydatków społecznych i kulturalnych. Emerytury były niskie, jak również liczba emerytów mała; duży przyrost ludności obejmował wówczas jeszcze dzieci przed wiekiem szkolnym, a znaczny odpływ ludności ze wsi do miast dotyczył bardziej młodzieży, która nie wymagała większych świadczeń w zakresie ochrony zdrowia. Zresztą w okresie tym ani nas było stać, ani mieliśmy technicznych możliwości rozszerzenia bardziej nowoczesnych, ale i bardziej kosztownych metod leczenia.

W latach 1956-1960 akumulacja produkcyjna wzrosła prawie w tym samym tempie co dochód narodowy i nie powodowała żadnych dodatkowych obciążeń dochodów realnych ludności. Natomiast gwałtownie zaczęła wzrastać (co w części zaznaczyło się już w latach 1954-1955) wydatki społeczne i kulturalne, oraz świadczenia społeczne (11,9), wyprzedzając znacznie dynamikę dochodu narodowego (6,9). Za to absolutny spadek wykazywały wydatki na administrację i obronę państwa. Wreszcie podkreślić należy dość znaczne tempo wzrostu wydatków na budownictwo mieszkaniowe (8,7).

Tempo wzrostu wydatków społecznych i kulturalnych tłumaczy szereg przyczyn: znaczne zwiększenie liczby młodzieży w wieku szkolnym, konieczność rozszerzenia szkolnictwa zawodowego oraz szkolnictwa wyższego pod naporem potrzeb kadrowych rozwijającej się gospodarki, silny wzrost liczby osób korzystających ze świadczeń resortu ochrony zdrowia, znaczne zwiększenie liczby emerytów oraz wydane podniesienie rent⁴⁾. Jednakże ogólnie biorąc układ proporcji wzrostu gospodarczego był taki, że dochody realne ludności w przeliczeniu na jedną osobę mogły wzrosnąć szybciej niż dochód narodowy na 1 mieszkańca, a płace realne szybciej niż wydajność pracy. Do zagadnienia tego zresztą jeszcze wrócimy.

W latach 1961-1963 sytuacja ulegała poważnym zmianom. Dynamika akumulacji produkcyjnej wyprzedzała znacznie (8,7) dynamikę dochodu narodowego (5,4). Dotyczy to również — chociaż w mniejszej skali — wydatków społecznych i kulturalnych (6,1) oraz wydatków na administrację i obronę państwa (6,2). Pierwsze wykazują jednak znaczne osłabienie dynamiki, drugie zaś rozwój w odwrotnym kierunku niż w okresie poprzednim (silny wzrost zamiast spadku). Dotyczy to w szczególności wydatków na obronę państwa, które według opublikowanego wykonania budżetu państwa⁵⁾ wzrosły w 1963 r. w porównaniu z 1960 r. nominalnie o 14,9 mld zł do 20,7 mld zł. Sytuacja jest podobna, jak w dziedzinie inwestycji. Ograniczenia wydatków w poprzednich latach (na inwestycje w latach 1954-1958, na obronę państwa w latach 1955-1960) spowodowały „odrabianie” zaległości; doprowadziło to do szczególnie silnego kumulowania się obciążeń dochodu narodowego w bieżącej pięcioletnicy. Jednocześnie bowiem nastąpiło też pewne zmniejszenie nadwyżki importu nad eksportem, co również obciąża dochody realne ludności w danym okresie. Znacznego zahamowania doznało budownictwo mieszkaniowe, a więc pozycja wydatków najmniej odczuwana przez ludność obok kształtowania się płac realnych.

W tej sytuacji dochody realne ludności liczone na 1 osobę, czy też na 1 zatrudnionego, wykazują wzrost o prawie połowę słabszy od analogicznie liczonego przyrostu dochodu narodowego.

W POSZUKIWANIU WSKAŹNIKA SYNTETYCZNEGO

Przedstawione wyżej wskaźniki mogą tylko w przybliżeniu orien-

tować nas w rozmiarach dokonanych zmian w proporcjach wzrostu i wynikających stąd konsekwencjach dla dynamiki dochodów osobistych ludności. Postarajmy się wobec tego ująć to zagadnienie w

sposób bardziej syntetyczny. Podstawową przesłanką takiego spojrzenia na proporcje wzrostu gospodarczego powinna być dynamika dochodów realnych ludności oraz analiza określających ją czynników.

Punktem wyjścia będzie dla nas dynamika dochodów realnych pracowników zatrudnionych w sferze produkcyjnej. Dochody tych właśnie pracowników mają podstawowe znaczenie, ponieważ powolny ostatecznie w określonej proporcji do wzrostu wydajności pracy, a ponadto ich wzrost powoduje na dłuższą metę również wzrost płac w sferze nieprodukcyjnej. W rozważaniach naszych uwzględnimy wpływ, jaki na dynamikę dochodów realnych pracowników produkcyjnych wywierały zmiany w zakresie: stopy akumulacji produkcyjnej (1), stopy wydatków w sferze nieprodukcyjnej (2), salda handlu zagranicznego (3) oraz budownictwa mieszkaniowego (m). Nie wyczerpuje to, rzecz jasna, wszystkich wchodzących w grę elementów, do których zaliczyć należy również wydatki bieżące budżetu na gospodarkę narodową (utrzymanie dróg publicznych, popieranie produkcji rolnej, gospodarka komunalna itp.), niektóre nakłady inwestycyjne nie zaliczone do nakładów materialnych, przyrost zasobów pieniężnych ludności oraz opłaty ponoszone przez ludność za niektóre usługi sfery nieprodukcyjnej. Pozytywnie te nie stanowią jednak ogólnych wyników zwłaszcza, że oddziaływanie ich w znacznej części kompensuje się wzajemnie. Pewna nieścisłość w obliczeniach wynika również z nieuwzględnienia przez nas (w wytorowanym dochodzie narodowym) usług niematerialnych nabywanych przez ludność z dochodów osobistych (kina, telewizja, usługi fryzjerskie itp.).

Oznaczając teraz dochody realne pracowników produkcyjnych przez R, a ogólną wydajność pracy, czyli dochód narodowy wytworzony (krajowy) przypadający na jednego zatrudnionego w sferze produkcji materialnej przez W — otrzymamy następującą zależność (o — stosujemy dla roku wyjściowego, t — dla roku końcowego):

$$R_t = \frac{W_t}{W_o} \cdot \frac{1 - i_t - b_t - m_t + z_t}{1 - i_o - b_o - m_o + z_o}$$

Wyrażenie (Wt:Wo) określa ogólnospołeczny wzrost wydajności pracy, który umożliwiłby identyczny wzrost dochodów realnych, gdyby nie występowały zmiany określone przez następny ułamek umieszczony po prawej stronie równania. Inaczej mówiąc, ten drugi ułamek określa współczynnik korygujący dynamikę dochodów realnych, jaka wynika ze wzrostu wydajności pracy. Saldo handlu zagranicznego (z) oznaczamy znakiem (+) z uwagi na występującą nadwyżkę importu.

WYNIKI OBLICZEŃ

Ażeby podstawić pod podane symbole odpowiednie liczby, musimy zestawiać wskaźniki dotyczące przyrostu dochodu narodowego na jednego zatrudnionego oraz wskaźniki obrazujące udział poszczególnych wydatków w dochodzie narodowym w procentach (patrz tabela Nr 2 poz. 1-8). Wyjaśnić przy tym należy, że przy obliczaniu tych wskaźników stosowano: dla okresu 1955-1960 — ceny 1956 r., zaś dla okresu 1960-1963 — ceny 1961 r.

Przedstawiając powyższe liczby, otrzymujemy wskaźniki wzrostu dochodów realnych pracowników sfery materialnej:

$$\begin{aligned} \text{Rok 1960 do 1955} &= R_t:R_o = \\ &= (32,3 : 24,3) \times (1 - 0,432) : (1 - 0,4417) = 132,6 \times 1,017 = 134,9 \\ \text{Rok 1963 do 1960} &= R_t:R_o = \\ &= (42,1 : 37,9) \times (1 - 0,4781) : (1 - 0,4499) = 111,1 \times 0,9487 = 105,4 \end{aligned}$$

Z powyższego wynika, że gdyby nie występowały żadne zmiany w przedstawionych proporcjach wzrostu, wówczas dochody realne przypadające na jednego zatrudnionego przy wytwarzaniu dochodu narodowego mogłyby wzrosnąć: w latach 1955-1960 o 32,6%, a w latach 1960-1963 o 11,1%. Natomiast korekta z tytułu zmian w proporcjach wzro-

Lp	Wyszczególnienie	1955	1960	1963
		ceny 1956 r.	ceny 1961 r.	
		procenty		
1	Akumulacja produkcyjna /1/	22,51	22,47	23,90
2	Wydatki społeczne	11,51	14,45	13,94
3	Administracja i obrona państwa	9,01	6,37	6,50
4	Razem wydatki w sferze nieprodukcyjnej /b/	20,52	20,82	20,44
5	Budownictwo mieszkaniowe /m/	2,35	2,55	2,82
6	Razem obciążenia /1+4+5/	45,38	45,84	47,16
7	Handel zagraniczny /z/	1,21	2,64	2,17
8	Obciążenia netto /6-7/	44,17	43,20	44,99
9	Dochód narodowy na jednego zatrudnionego w tys. zł.	24,3	32,3	37,9
				42,1

ju gospodarczego w pierwszym okresie podwyższa wskaźnik o 2,3 punkta (do 134,9), zaś w drugim okresie obniża o 5,7 punkta (do 105,4). Możemy z kolei ustalić wpływ zmiany stopy poszczególnych elementów, wykorzystując dane z tabeli Nr 2. Tak więc w latach 1955-1960 handel zagraniczny poprawiał wskaźnik 132,6 o 3,5 punkta, wydatki na administrację i obronę państwa o około 6 punktów, natomiast wydatki społeczne obniżały go o około 7 punktów, a budownictwo mieszkaniowe — o 0,4 punkta. W latach 1960-1963 podstawowe znaczenie miały zmiany w stopie akumulacji produkcyjnej oraz w saldzie handlu zagranicznego. Obie te pozycje obniżyły wskaźnik podstawowy (111,1); pierwsza — o około 4 punkty, a druga — o 1,7 punkta. Pozostałe elementy nie powodowały większych zmian.

Powstałe teraz pytanie, w jakim stosunku pozostają wyniki tych obliczeń do publikowanych danych w zakresie wzrostu dochodów realnych ludności, w szczególności zaś płac realnych. Okazuje się (por. tab. Nr 3), że zgodność jest uderzająco duża, jeśli skorygujemy publikowany wskaźnik płac realnych o nie uwzględnione w nim wypłaty z funduszu zakładowego (co odgrywa większą rolę w latach 1955-1960) oraz zastąpimy wskaźnik kosztów utrzymania (stosowany dla obliczeń płac realnych na podstawie badań budżetów rodzinnych), przez wskaźnik cen obliczony na podstawie szacunków dochodu narodowego. Zastosowaliśmy więc następujące wskaźniki cen: dla okresu 1955-1960 — 111,5 zamiast 115,2; dla okresu 1960-1963 — 105,4 zamiast 107,4. Nie wyrażamy przez to sądu, że dynamika płac realnych jest zaniżona w publikacjach GUS. Chodzi jedynie o to, że dla naszych celów nie można stosować innego wskaźnika cen, niż przyjęty dla obliczeń dochodu narodowego; nie jest natomiast naszą rzeczą sądzić, który jest bardziej realny. Uwzględniając te poprawki w zakresie płac realnych, otrzymujemy bardzo interesujące zestawienie podane w tabeli Nr 3.

Tabela nr 3

Lp	Wyszczególnienie	1955 = 100	średni przyrost roczny	1960 = 100	średni przyrost roczny
I. W przeliczeniu na jednego zatrudnionego					
1	Dochód narodowy wytworzony	132,6	5,8	111,1	3,5
2	Dochody realne	134,9	6,1	105,4	1,8
3	w tym: poza rolnictwem	136,7	6,4	107,1	3,3
4	„ w rolnictwie nieuspoł.	127,6	5,0	102,6	0,8
II. W przeliczeniu na jednego mieszkańca					
5	Dochód narodowy wytworzony	120,7	5,2	114,4	4,5
6	Dochody realne	123,0	5,9	110,0	3,2
7	w tym: poza rolnictwem	134,0	6,0	113,0	4,1
8	„ w rolnictwie nieuspoł.	130,0	5,4	103,6	1,2

Wskaźniki tabeli Nr 3 pokrywają się w zasadzie z obliczeniami dokonanymi na podstawie tabeli Nr 2. Np. dla lat 1955-1960 wskaźnik dochodów realnych na jednego zatrudnionego przy wytwarzaniu dochodu narodowego wynosi 134,9. Jeśli zważyć, że — opierając się na publikowanych danych dotyczących płac realnych i dochodów realnych ludności (chłopskiej), skorygowanych o wypłaty z funduszu zakładowego i różnicę wskaźnika kosztów utrzymania — dla płac realnych otrzymujemy wskaźnik 136,7, a dla dochodów ludności chłopskiej (czystej) zawodowej wskaźnik 127,6 — jesteśmy blisko średniej 135. Podobna zgodność występuje dla okresu 1960-1963.

Przy rozważaniu czynników kształtujących dochody realne ludności zwraca uwagę fakt, że w latach 1955-1960 zatrudnienie wzrosło słabiej niż ludność, a w latach 1960-1963 przyrost zatrudnienia wyprzedza przyrost ludności, co daje poważne różnice między dynamiką dochodów na jednego zatrudnionego i na jednego mieszkańca.

Podkreślić też należy, że zgodność między wskaźnikami dochodów realnych przypadających na jednego zatrudnionego w całej gospodarce narodowej, a wskaźnikiem przeciętnych dochodów realnych na jednego zatrudnionego w sferze produkcji materialnej wskazuje, że dynamika średnich płac w sferze

produkcyjnej i w sferze nieprodukcyjnej nie mogła się zbyt różnić. Wprawdzie w latach 1955-1960 występował nieco silniejszy wzrost płac w sferze nieprodukcyjnej, ale rozbieżności te zniknęły w tym okresie wypłaty z funduszu zakładowego w sferze produkcyjnej. Znaczniejsza rozbieżność wystąpiła tyl-

w ubiegłym tygodniu

● Za miesiąc rozpoczyna się XVI Targi Krajowe „Jesień 65”, które zadecydują w poważnym stopniu o zaopatrzeniu rynku w IV kwartale br. i w I półroczu 1966 r.; zgromadzą one 7,5 tys. wystawców, oferujących towary wartości około 20 mld zł. ● Szkolnictwo zawodowe będzie w nadchodzącym roku szkolnym najszerzej rozwijającą się dziedziną naszej oświaty; w nowym roku znacznie wzrosną 1.600 tys. uczniów. ● Zielony rynek: truskawek w tym roku było dużo — skupiono około 110 tys. ton, pomidorów jest za mało, czerśnie są zarobkowe, wiśni — mało, z warzywami — nie najgorzej, przewidywany import owoców — moreli i brzoskwiń z Bułgarii, Węgier i Rumunii spóźnia się, nadal występują kłopoty z magazynami i przechowywaniami. ● W Urzędzie Rady Ministrów odbyła się narada poświęcona omówieniu realizacji planu inwestycyjnego obiektów priorytetowych w rezerwie przemysłu ciężkiego. ● Centrala Morska Importowo-Eksportowa „Centromor” podpisała ostatnio kontrakt na zakup w Anglii dwóch motorowców do przewozu towarów masowych o tonażu 24.150 DWT każdy, większych od dwóch podobnych jednostek zakupionych w br. we Włoszech. Zakupione statki będą największymi jednostkami tego typu w polskiej flocie. ● Opracowano już projekt planu 5-letniego PAN, który przewiduje przede wszystkim prowadzenie badań podstawowych, stwarzających perspektywę rozwoju dla poszczególnych gałęzi gospodarki. Jednocześnie nakładowy PAN prowadzić będą liczne poszukiwania naukowe, związane z głównymi nurtami rozwojowymi nauki światowej. W PAN rozwijane będą przede wszystkim takie dziedziny, jak inżynieria chemiczna, automatyzacja procesów technologicznych, elektronika (zwłaszcza półprzewodniki, miniaturyzacja, elektronika kwantowa) oraz prace nad problemami górnictwa i budownictwa. Dużo uwagi poświęci się badaniom podstawowym, pozwalającym przyspieszyć postęp techniczny w energetyce, przemyśle elektromaszynowym i hutnictwie. W naukach społecznych podjęte będą prace m. in. na temat efektywności inwestycji, teorii wzrostu gospodarki socjalistycznej, efektywności wymiany międzynarodowej, problematyki cen, płac i kosztów produkcji oraz postępu techniczno-ekonomicznego. Intensywne prace prowadzone będą na temat metod zarządzania i planowania. Budżet akademii w 1970 r. ma być wyższy o blisko 60 procent w porównaniu z br. ● W pierwszych dniach sierpnia br. nastąpił próbnny rozruch maszyn i urządzeń do wyrobu nowoczesnych piór wiecznych, za instalowanych w rozbudowanych i zmodernizowanych zakładach Materiałów Biurowych w Częstochowie. Maszyny te zakupione zostały w Chińskiej Republice Ludowej i wyrabiane na nich pióra wieczne oraz ołówki automatyczne i długopisy odpowiadać będą wyglądem zewnętrznym i jakością identycznym artykułom importowanym z CHRL. ● W wyniku przeprowadzonych ostatnio w Warszawie rozmów, których przedmiotem były problemy związane z realizacją i rozszerzeniem wzajemnych obrotów, przedstawiciele Min. Handlu Zagranicznego PRL i Min. Handlu Ludowej Republiki Albanii podpisały wspólny protokół, który ustala rozszerzenie obrotów handlowych między Polską i Albanią w roku bieżącym o ok. 17 proc. ● Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrzył sprawę podziału produkcji i specjalizacji między zakładami przemysłu elektromaszynowego resortów przemysłu ciężkiego i drobnej wytwórczości. ● Na wniosek przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, KERMI powołał uchwałą o przyspieszeniu budowy II etapu elektrowni „Łagisza”. Inwestycji nadano charakter zadania priorytetowego. ● W celu zapewnienia sprawnego wykonania zadań przewoźnych przez PKP i transport drogowy w okresie jesienno-zimowym, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał uchwałą, określającą dodatkowe przedsięwzięcia niezbędne dla dalszego wzrostu zdolności przewoźowej. ● Trwają obecnie prace związane z przygotowaniem uchwały Rady Ministrów dotyczącej zmian w systemie zarządzania i planowania. Zasadniczym aktem normatywnym, który przedstawiony zostanie Radzie Ministrów prawdopodobnie w początkach października br., będzie projekt uchwały, określającej zasady funkcjonowania zjednoczeń przemysłowych, podległych im przedsiębiorstw, a także zasady działania ministerstw i innych centralnych instytucji i administracji gospodarczych w związku z nowymi uprawnieniami przedsiębiorstw i zjednoczeń. Przewidyuje się, że Rada Ministrów rozpatrzy projekt dokumentów, które określą dokładnie zmiany w systemie planowania, zmiany w finansowaniu inwestycji, kalkulacji kosztów własnych, nowe zasady systemu finansowego przedsiębiorstw i zjednoczeń, nowe zasady funduszu zakładowego, zasady opłacania posiadanych przez przedsiębiorstwa środków trwałych produkcji, nowy system kredytowania inwestycji. Do końca roku mają być także zatwierdzone przez rząd zasady kształtowania cen fabrycznych.

Niedawno minęło 15 lat od uchwalenia przez Sejm ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi. Z retrospektywnego przeglądu minionego 15-lecia wyłania się optymistyczny bilans — a mimo trudnego startu i warunków — poważny dorobek.

BILANS LAT MINIONYCH

W 1950 r. ilość zelektryfikowanych gospodarstw wiejskich nie przekraczała 20%. Obecnie z dobrodziejstw elektryfikacji korzysta ok. 2,8 mln gospodarstw indywidualnych — ok. 75% ich ogólnej ilości — i niemal wszystkie państwowe gospodarstwa rolne spółdzielnie produkcyjne, państwowe ośrodki maszynowe i wszelkie inne obiekty produkcyjne, usługowe i administracyjne wiejskie. W 6 województwach) średnia elektryfikowanych zagrod chłopskich wynosiła ok. 97%, w 5 województwach) — 76%, a w pozostałych 6 (Polska centralna) — ok. 62%. W minionym 15-leciu wybudowano ok. 117 tys. km sieci średniego i niskiego napięcia i ok. 23 tys. wiejskich stacji transformatorowych, a ilość silników elektrycznych na wsi wzrosła ze 140 tys. do 480 tys.

Krzewą ewolucji, której podlegała polityka elektryfikacji wsi była konsekwentnie progresywna.

Pierwszy okres — lata 1950–1956 — nazywać można okresem elektryfikacyjnego minimum. Poza znikomością przeznaczonych wtedy na elektryfikację wsi środków (100 mln zł w 1951 r. wobec 1300 mln w 1965 r.) decydujący wpływ miało na to ówczesna polityka rolna. Potrzeby elektroenergetyczne państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych zaspokajano w pełnym zakresie, natomiast gospodarstwu indywidualnemu wystarczyć miał jednofazowy silnik o mocy 1,5 KW. Chodziło bowiem o to, by przy dużym, występującym wówczas deficycie materiałów, osiągnąć minimalnym kosztem jak najlepsze efekty statystyczne, jeśli idzie o ilość zelektryfikowanych gospodarstw.

Zmiany w polityce rolnej zapoczątkowane w 1956 r. odbiły się także pozytywnie na elektryfikacji wsi. Lata 1957–1960, to okres przełomowy. Ostre normy oszczędnościowe rozluźniały się, a 100 m odległości od linii napowietrznej — dotychczasowe trudno przekraczalne kryterium podłączenia zagrody do sieci — przestało być kanonem. Decyduje o tym rachunek ekonomiczny wskazujący, że intensyfikacja produkcji rolnej bez zmechanizowania (zelektryfikowania) gospodarstw indywidualnych jest w naszych warunkach nie do pomyślenia.

W latach sześćdziesiątych standard elektryfikacji staje się coraz bardziej bogaty. Przy kilku odbiorcach przyłączenie zagrody, oddalonych nawet o paręset metrów od linii niskiego napięcia przestaje być problemem. Przekroje przewodów zasilających pozwalają na zainstalowanie silnika o mocy 3–7 KW. Nie stosuje się również ograniczeń, jeśli chodzi o dodatkowe punkty siłowe, czy też moc silników dla gospodarstw prowadzących gospodarkę intensywną (fermy hodowlane, ogrodnictwo itp.).

To zwiększenie standardu pociąga za sobą oczywiście wzrost kosztów elektryfikacji, które koszty kredytu państwa. O ile w 1951 r. średnia długość sieci niskiego napięcia odniesiona do jednej zagrody wynosiła poniżej 40 m, to obecnie wynosi ona ok. 70 m.

SUKCES — ALE CO DALEJ?

Mimo optymistycznego bilansu minionego 15-lecia problematykę elektryfikacji wsi i rolnictwa rozpatrzeć trzeba także i w innych aspektach.

Osiągnięcie zakładanego w latach 1972/1973 zelektryfikowania wszystkich wsi nie oznacza jeszcze, że problem elektryfikacji został będzie można za zakończony. Za tymi 100% zelektryfikowanych wsi kryje się bowiem 95% zelektryfikowanych zagrod.

W okresie 1973–1975 elektryfikacja powrócić będzie musiała do wsi, w których — w okresie elektryfika-

cyjnego minimum — podłączono do sieci tylko zwarta zabudowę wsi. Rozwiązany też był problem zagrody, której elektryfikowanie, linia napowietrzna z uwagi na zbyt dużą odległość od magistralnych linii sieciowych jest nieopłacalna. Badania wykazały, że budowa małych elektrowni wodnych jest nieekonomiczna. Zaprzestano natomiast — chyba niezbyt słusznie — dalszych prac nad prototypem małej elektrowni wiatrowej (koszt rzędu kilkuset tysięcy złotych), która wydaje się jedynym rozwiązaniem dla ok. 150 tys. gospodarstw, których nie obejmie plan elektryfikacji wsi do 1975 r. włącznie.

Kolejny problem, to konserwacja, remonty i modernizacja urządzeń i sieci. Wartość majątku trwałego

nich, zużyte do wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

Jedyną organizacją wykazującą jak dotąd troskę i mającą już pewien pionierski dorobek w tej dziedzinie — jest Zjednoczenie Elektryfikacji Rolnictwa, choć sprawa pro-

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

blemu, zużycie to wyniosło w 1964 r. ok. 30 kWh/ha, wobec 233 w NRD, 231 — w Szwecji, 108 — w CSRS, 104 — w Francji i 77 — w Finlandii. Wniosek jest jednoznaczny: rozwój wiejskich inwestycji elektroenergetycznych jest zadowalający, natomiast za rozwojem tym nie nadąża zużycie energii elektrycznej, szczególnie bezpośrednio w produkcji rolnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejszą z nich jest niewątpliwie brak (lub niewystarczająca produkcja) silników i odbiorników dostosowanych do potrzeb gospodarstw rolnych.

nia zużycia energii należałoby także rozważyć możliwość wprowadzenia taryfy blokowej, tzn. opłat malejących progresywnie w miarę wzrostu zużycia energii przez odbiorcę.

ROZWOJ USŁUG — PIERWSZOPLANOWA POTRZEBA

I ostatni wreszcie problem — rozbudowa wiejskiej bazy usługowej elektryfikacyjnej. Jeśli chodzi o konserwację, remonty i modernizację urządzeń i instalacji elektrycznych w państwowych gospodarstwach rolnych, sprawę rozwiązała inicjatywa Zjednoczenia Elektryfikacji Rolnictwa, które przystąpiło już do świadczenia tych usług. W roku ubiegłym Zjednoczenie zawarło już umowy o stałą elektrokonserwację z 2300 gospodarstwami, a objęcie tą akcją pozostałych PGR-ów jest kwestią najbliższych dwóch — trzech lat.

Wykonawstwo nowych urządzeń i instalacji elektrycznych, a także w znacznej mierze potrzeby remontowe dla właścicieli gospodarstw indywidualnych, zapewnią grupy elektroinstalacyjne przedsiębiorstw budowlano-rolniczego i POM-ów oraz brygady elektroinstalacyjne CRS „Samopomoc Chłopska”. Natomiast całkowicie nie rozwiązana jest sprawa tego rodzaju usług dla rolników indywidualnych.

Charakterystyczne jest, że zarówno POM-y, a przede wszystkim zakłady CRS, których niejako statutowym obowiązkiem jest świadczenie usług dla ludności wiejskiej — ucieleśniają od działalności usługowo-naprawczej dla zleceniodawców prywatnych, szukając większych i intratniejszych zleceń w gospodarce uspołecznionej. Na 427 istniejących aktualnie państwowych ośrodków maszynowych, tylko w 154 (27%) istnieją tzw. grupy elektryczne, przy czym daje się odczuć tendencja do likwidacji lub ograniczania zakresu ich działalności, z której zresztą tylko minimalny odsetek przypada na rzecz zleceniodawców prywatnych. Jeśli chodzi o brygady elektroinstalacyjne GS-ów, to koncentrują się one przede wszystkim na zaspokajaniu potrzeb intensywnie rozbudowującej się sieci placówek zaopatrzenia i zbytu CRS „Samopomoc Chłopska”.

Bardzo cenna, choć o ograniczonym zakresie jest działalność ELDOM-u (dawniej „Arged”), które to przedsiębiorstwo sprzedaje sprzęt zmechanizowany gospodarstwu domowemu i dokonuje jego napraw. ELDOM posiada punkty usługowe w 160 miastach powiatowych, ale punkty te świadczyć mogą jedynie usługi rolnikom, którzy przywożą wymagający naprawy sprzęt i silniki do miasta. W ramach kooperacji branżowej ELDOM nawiązał ostatnio współpracę z CRS „Samopomoc Chłopska”. W ramach tej współpracy GS-y przyjmować będą do naprawy uszkodzone odbiorniki i przewozić je własnym transportem do punktów ELDOM-u, a następnie odstawiać je z powrotem klientom. Z uwagi jednak na ograniczone możliwości ELDOM-u i mierne zainteresowanie sprawą ze strony GS-ów, dla których nie jest ona dość intrat-

na ani frapująca — perspektywy dla rozwoju tej działalności są bardzo mizerne.

Praktycznie więc blisko 3-milionowa reszta wiejskich odbiorców energii elektrycznej ma do dyspozycji ok. 40 spółdzielczych wielobranżowych punktów usługowych oraz około 800 (łącznie we wsiach i małych miasteczkach) koncesjonowanych prywatnych (12-2-osobowych) zakładów, z trudem węgujących i nie wykazujących tendencji rozwojowych, głównie w wyniku niewłaściwej lokalnej polityki podatkowej. W sumie jest to przyszłotrwająca kropka na wsi, która ogromna ilość osób nieuprawnionych, o nieokreślonych kwalifikacjach i niejasnych źródłach zaopatrzenia materiałowego, podejmujących się różnych usług w tym zakresie dla rolników. Usługi te wykonywane są często w sposób urągający wszelkim przepisom, ale za to za bardzo słone pieniądze.

Jedynym właściwym rozwiązaniem przyszłościowym wydaje się być elektryk wiejski, stały mieszkaniec wsi, odpowiednio wyszkolony i związany bądź z kółkiem rolniczym, bądź z GS-em, pracujący na zasadzie prowizji lub specjalnej karty rzemieślniczej. Elektryk taki powinien umieć wykonać najprostsze naprawy odbiorników, doradzić przy ich zakupie, wykonać remont instalacji czy też dorobić dodatkowy punkt świetlny czy siłowy. W okresie początkowym działalności usługowej nie stanowiłaby dla niego podstawowego utrzymania, ale w miarę zwiększania się wykorzystywania przez wieś energii elektrycznej dla celów produkcyjnych, koncentrowałaby się coraz bardziej na tej pracy.

*

Reasumując stwierdzić trzeba, że dotychczasowe pomysły i wyniki w wykonawstwie inwestycyjnym elektryfikacji wsi, to nawet jeszcze nie półmetek w kompleksie zagadnień, które muszą być rozwiązane, aby wieś korzystać mogła w pełni ze wszystkich dobrodziejstw i możliwości elektryfikacji. Problemami o wężowym, znaczeniu będzie uruchomienie przez przemysł produkcji odpowiednich odbiorników oraz organizacja usług remontowo-konserwacyjnych. Tym ostatnim problemem para się już Zjednoczenie Elektryfikacji Rolnictwa w ramach prowadzonej przez siebie koordynacji branżowej. Natomiast sprawa produkcji odbiorników dla gospodarstw indywidualnych wymaga zrozumienia tych potrzeb ze strony przemysłu i podjęcia odpowiednich decyzji.

1) Szczecińskie, koszalińskie, zielonogórskie, wrocławskie, opolskie, katowickie.

2) Poznańskie, gdańskie, olsztyńskie, krakowskie i rzeszowskie.

3) Silniki te o mocy 1–10 KW przystosowane do napędu maszyn rolniczych mogą być zakupowane przez Kółka Rolnicze z Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

4) Sprawa ta omówiona została szczegółowo w artykule „Produkcja i usługi — mariaż pożądanym”, W. Kopeć — „Życie Gospodarcze” nr 49/84.

ty na prawie 20 tys. ha, przekraczając dwukrotnie wyniki z roku ubiegłego.

(Zal.)

350 TYS. TON WĘGLA W WOLNEJ SPRZEDAŻY

Węgla kamiennego, sprzedawanego przez CRS, przeznaczony jest głównie, jak wiadomo, na zaopatrzenie rolników kontraktujących żywicę, zwłaszcza trzodę chlewną. Ze względu na to, że dostawy węgla na potrzeby wsi wstają, a nie każdy uprawiony do nabycia węgla odbiera należny zapas opału, rosną również zapasy tego opału. Już w tej chwili remanent w składach spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu przekracza 1 mln zł.

W związku z tym postanowiono, że w III kwartale br. rolnicy będą mogli zakupić dodatkowo po 500 kg węgla po normalnej cenie wolnorynkowej. Na ten cel przeznaczona jest 350 tys. ton węgla.

Kto będzie mógł skorzystać z tego zakupu? Przede wszystkim mieszkańcy terenów dotkniętych klęską powodzi, rolnicy nie mający warunków do kontraktacji (z braku chlewni lub stada, rolnictwa otrzymującego większe normy opałowe — pracownicy służby zdrowia, agromonowie, nauczyciele itp.)

(Zal.)

„ZABIE” WIESCI

Zabie żabie nierówna. Okazuje się, że na świecie żyje, skacze i kunka około 200 gatunków tych płazów. Europa pod tym względem jest znacznie biedniejs

ZMIANA KLASYFIKACJI BUDŻETOWEJ

MARIAN KRZAK

Jest bieżący rok możemy nazwać rokiem intensywnych prac nad reformami w zarządzaniu i planowaniu gospodarczym, to także określenie chyba szczególnie pasuje do finansów. Przygotowane zostały dość istotne zmiany w systemie finansowym przedsiębiorstw i zjednoczeń, nowe zasady funduszu zakładowego, finansowania inwestycji, oprocentowania środków trwałych itd. Zmiany te znajdują z kolei swoje odzwierciedlenie w metodach planowania finansowego, których nowe zasady wykrywają się obecnie w toku przygotowania projektu planu i budżetu na 1968 rok. Ale na tym nie koniec. Trwają bowiem prace nad udoskonaleniem prawa budżetowego, ustalające podstawowe normy gospodarki środkami budżetowymi. Podjęto także wysiłki nad ulepszeniem klasyfikacji budżetowej, która ma istotne znaczenie zarówno dla systematyki planowania, jak i rachunkowości oraz sprawozdawczości budżetowej. Poświęćmy nieco uwagi tej sprawie, bo w wyniku zmian w klasyfikacji już najbliższy nowy budżet państwa będzie prezentowany w innym układzie niż budżet dotychczasowy.

DŁACZEGO NASTĘPUJE ZMIANA KLASYFIKACJI BUDŻETOWEJ?

Dotychczas obowiązująca klasyfikacja narodzila się mniej więcej 15 lat temu. W okresie 1951-1964 ulegała ona modyfikacjom związanym z zmianami w organizacji gospodarki narodowej, w systemie finansowania jednostek gospodarczych i w metodologii planowania. Były to jednak tylko modyfikacje (czasami co prawda dość poważne), ale nie zmieniające zasad, na których została oparta ta klasyfikacja. Trzeba przy tym stwierdzić, że przeprowadzane modyfikacje klasyfikacji, aczkolwiek częściowo przystosowywały ją do aktualnych potrzeb planowania i organizacji gospodarki, jednak czyniły coraz mniej jasnym jej ogólny układ, coraz bardziej wyczerpywały się możliwości jego poprawy. Z klasyfikacji działo się tak, jak z domem, do którego w miarę czasu dolepa się liczne przybudówki, które nie tylko szpecą całą konstrukcję, ale w końcu nie są w stanie zaspokoić jakkolwiek nowych potrzeb użytkowników. Zasady obecnej klasyfikacji nie odpowiadają już wymaganiom, jakie obecnie stawia się zarówno przed planowaniem i wykonywaniem, jak i analizą budżetu w powiązaniu z narodowym planem gospodarczym.

Wady dotychczasowej klasyfikacji są następujące:

1. Systematyka grupowania dochodów i wydatków nie w pełni odpowiada systematyce tworzenia i podziału produktu globalnego i dochodu narodowego. Na przykład w budżecie istnieje dotychczas tylko jedna grupa dochodów „Wpłaty przedsiębiorstw i jednostek gospodarki narodowej”, która z kolei dzieli się na działy „podatek obrotowy od przedsiębiorstw gospodarki narodowej”, „wpłaty z zysku przedsiębiorstw gospodarki narodowej” itd. „Gospodarka narodowa” — to, rzecz jasna, pojęcie zbyt ogólne. Dziś interesuje, jak wiele dochodów budżetu państwa dostarcza przemysł, budownictwo, transport, a ile dopłaca się do rolnictwa. Nie można więc w klasyfikacji budżetowej ograniczać się do jednego określenia dochodów z gospodarki uspołecznionej, lecz trzeba dokładniej w sposób zbliżony do klasyfikacji gospodarki narodowej GUS określić źródła powstawania dochodów.

2. Syntetyczna analiza dochodów i wydatków budżetu narażona na podstawę obecnej klasyfikacji — trudności, gdyż systematyka źródeł dochodów różni się w wielu wypadkach od systematyki wydatków. Tymczasem interesujące jest na przykład, w jakim stopniu wydatki na rozwój rolnictwa, czy kulturę — finansowane są ze środków pochodzących z tych działów, a w jakim stopniu ze środków zgromadzonych przez budżet w innych działach gospodarki. Wreszcie duże znaczenie ma określanie źródeł dochodów i wydatków budżetu w podziale na sferę produkcyjną i nieprodukcyjną.

3. Najwięcej dobać i naważstw ma tzw. klasyfikacja rodzajowa dochodów i wydatków budżetu, przy czym w układzie rodzajów dochodów stosowano inne określenie grupowania — tzw. rozdziały, a w układzie rodzajów wydatków inne — tzw. paragrafy. Klasyfikacja rodzajowa wydatków utrudnia zwłaszcza dostateczne oddzielenie wydatków osobowych od wydatków materialnych i przelewów finan-

sowych. Rzecz jasna, że te trudności nie sprzyjały ściślej powiązaniu budżetu z bilansami syntetycznymi, a zwłaszcza z bilansem dochodów i wydatków ludności i dochodu narodowego.

4. Ponadto sam system oznaczeń numerycznych odpowiednich podziałów klasyfikacyjnych jest niejednolity, co silnie sprzyja usystematyzowanej rachunkowości budżetowej, a szczególnie wykorzystaniu maszyn liczących.

CECHY NOWEJ KLASYFIKACJI

Opracowana w Ministerstwie Finansów nowa klasyfikacja budżetowa dąży do usunięcia wspomnianych wyżej braków. Warto przy tym podkreślić, że przy jej opracowaniu starano się wykorzystać doświadczenia węgierskie i niemieckie. Zarówno bowiem węgierska, jak i niemiecka klasyfikacja budżetowa NRD, okazują się klasyfikacjami dość nowoczesnymi, nieźle dostosowanymi do potrzeb planowania i analizy w układzie galeziowym i rodzajowym dochodów i wydatków budżetowych.

Przed wszystkim należy podkreślić, że nowa klasyfikacja budżetu jest jednolita zarówno dla budżetu centralnego, jak i terenowego.

Klasyfikację dochodów i wydatków budżetu w układzie przedmiotowym w zasadzie dostosowano obecnie do klasyfikacji gospodarki narodowej GUS i Narodowego Planu Gospodarczego. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w rozbieleniu działu „Gospodarka narodowa” na osiem działów, jak przemysł, budownictwo, rolnictwo itd. Jednakże w odróżnieniu od klasyfikacji gospodarki narodowej GUS kryterium zaliczenia dochodów i wydatków danej jednostki do działu jest zjednoczenie, a nie przedsiębiorstwo. Uproszczenie było konieczne, gdyż zjednoczenie jest tym ogniwem, które bezpośrednio rozlicza się z budżetem państwa. Rozwiązanie to ma jednak te zalety, że pozwala ściśle powiązać zadania planu adresowane z ich układem przedmiotowym. Wydaje się, że takie rozwiązanie miało być zaletą również w planowaniu i sprawozdawczości gospodarczej tym więcej, że zgodnie z uchwałami ostatniego Plenum KC PZPR wydanie ma wzrosnąć rola ekonomiczna zjednoczeń, m.in. jako adresata zadań planowych. Występująca równocześnie tendencja do „ubranżawienia” zjednoczeń pozwala zakładać niewielkie błędy w zaliczeniu ich do danej gałęzi, czy działu gospodarki narodowej.

Również w stosunku do działów dochodów i wydatków budżetu w ramach sfery niematerialnej klasyfikację budżetu zbliżono maksymalnie do klasyfikacji gospodarki narodowej. Przyczyną przyjęcia zasady, że dana podziałka klasyfikacyjna ma zastosowanie zarówno dla dochodów, jak i wydatków budżetowych. Dzięki temu będzie można określić dochody i wydatki budżetu brutto i netto z danego działu gospodarki i danych instytucji.

Oczywiście uwzględniono też specyfikę niektórych dochodów i wydatków, gdy nie dają się one z góry ściśle zaliczyć do określonych działów i jednostek organizacyjnych, jak np. podatki od ludności, czy też rezerwy budżetowe. W tych przypadkach musiano zastosować odrębną nazwę dla grupy dochodów i wydatków. Dlatego też będzie np. tylko w dochodach budżetu występował dział „Podatki i opłaty od gospodarki nieuspołecznionej”, a w wydatkach „Rezerwy”.

Bardzo zasadniczo zmieniono układ rodzajowy wydatków budżetu. Uporządkowano go w grupy wydatków osobowych, zakupu materiałów, usług, różnych wydatków finansowych, dotacji i przelewów oraz wydatków na kapitałowe remonty i inwestycje. Dzięki temu będzie można ustalić wydatki produkcyjne i nieprodukcyjne i określić spożycie zbiorowe w ramach budżetu oraz podzielić wydatki inwestycyjne na poszczególne działy gospodarki narodowej.

Wreszcie nowym we wprowadzanej obecnie klasyfikacji budżetowej jest zastosowanie dziesiętnego oznaczenia poszczególnych grup dochodów i wydatków budżetu. I tak działy produkcyjne oznaczone symbolem od 10 do 18, działy socjalno-kulturalne od 20-28, działy administracyjne od 40 do 42. W ramach działów odpowiednio oznaczono adresatów danej działalności. Na przykład zjednoczenia w przemyśle mają symbol 100, a samo zjednoczenie Przemysłu Węgla Brunatnego — 1002. Dział „Transport i Łącz-

ność” oznaczony symbolem 14, a na przykład „Polskie Koleje Państwowe” — 1401.

POJĘCIA NOWEJ KLASYFIKACJI

Pojęcia nowej klasyfikacji przeniesiono ze starej. Jednakże zastosowano je jednolicie. Wcześniej była mowa o tym, że dany „dział” dochodów dotyczy również wydatków budżetowych. Pojęcie „rozdział” zastosowano konsekwentnie w stosunku do jednostek i określonych zadań gospodarczych. W starej klasyfikacji pojęcie „rozdział” znajdowało zastosowanie nie tylko do jednostek, czy zadań gospodarczych, ale i do rodzajów dochodów (np. „Wpłaty z zysku od przedsiębiorstw państwowych”).

W obecnej klasyfikacji pojęcie „paragraf” dotyczy wyłącznie bądź rodzajów dochodów, bądź rodzajów wydatków budżetowych. Poza tym stosuje się też nowe pojęcie „tytuł” budżetowy, które na ogół określa jednostkę gospodarczą wchodzącą w skład większej grupy jednostek (rozdział), oraz pojęcie „pozycja”, bardziej szczegółowo specyfikujące rodzaje dochodów, a zwłaszcza wydatków (na przykład w paragrafie „usługi niematerialne” występuje pozycja „usługi socjalne”).

NOWY SYSTEM ZMIANOWOŚCI

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wno w jakimś stopniu słuszny, trudno jednak wymagać od młodości robotniczej — bo o nią głównie tu chodzi — by rezygnowała z niedzielnych rozrywków lub by zmieniała ich rodzaj wówczas, gdy wielu ludzi zaopatrzonych w wiedzę o higienie życia nie może zdobyć się na „takie” poświęcenie. Poza tym główna przyczyna poniedziałkowego zmęczenia i senności wydaje się tkwić w konieczności zbyt gwałtownego przedstawiania organizmu na inny rytm dobowy pracy i wypoczynku.

Pytani o opinie lekarze z Zakładowego Ośrodka Zdrowia stwierdzili, że jest to hipoteza najbardziej prawdopodobna.

W tej sytuacji, po zebraniu opinii pracowników i lekarzy socjolog zakładowy wystąpił z projektem innego systemu zmianowości.

Po zmianie rannej następuje zmiana nocna. Przerwa „niedzielną” wynosi 58 godzin, od soboty godz. 11 do poniedziałku godzina 21.00. W tak długim okresie czasu (prawie dwie i pół doby) pracownicy mogą odpowiednio zrehabilitować swe siły przed uciążliwą nocną zmianą. Po zmianie nocnej następuje popołudniowa. Pracownicy zamiast, jak do tej pory przychodziło do pracy o 5-ej rano po 30-tu godz. wypoczynku, rozpoczynali pracę o godz. 13.00 po 38 godzinach. Po zmianie popołudniowej następuje zmiana ranna. Przerwa niedzielna ulega tutaj skróceniu do 36 godzin.

ZALETY PROPONOWANEGO SYSTEMU

Zwiększa się czas odpoczynku „niedzielnego” przed zmianą nocną (do 58 godzin) i po zmianie nocnej (do 38 godzin).

Drugą, najbardziej istotną różnicę stanowi fakt, że pracownicy przyzwyczajeni do rannej odspijania nocnej zmiany nie musieliby gwałtownie przestawiać się na nowy rytm dobowy. Pierwsze dni tygodnia stanowiłyby okres aklimatyzacji, w którym można byłoby dłużej spać rano, zgodnie z przyzwyczajeniem organizmu i po kilku dniach dopiero przestawiać organizm na nowy rytm dobowy. W sumie ilość godzin przeznaczonych na odpoczynek niedzielny jest w dotychczasowym i proponowanym systemie jednaka.

Dyrektor Zakładu odniósł się do zgłoszonego projektu z dużym zainteresowaniem i wskazał na konieczność dokładnego zbadania możliwości jego zastosowania oraz ewentualnych korzyści, jakie może przynieść. Jednocześnie kierownicy wszystkich oddziałów zostali zobowiązani do udzielenia socjologowi jak najdalej idącej pomocy.

Badania objęły:

1. Analizę wypadków przy pracy, które miały miejsce w zakładzie w 1963 i 1964 r.
2. Analizę wydajności pracowników na poszczególnych zmianach w kolejnych dniach tygodnia.
3. Zbadanie opinii pracowników o nowym systemie zmianowości.
4. Utworzona też została grupa eksperymentalna, która przez 7 tygodni pracowała według nowego systemu i grupa kontrolna pracująca według systemu dotychczasowego. Grupy te poddane zostały badaniom testowym.

Przeprowadzona analiza 386 wypadków przy pracy, które miały miejsce w czasie 1963 i 1964 r. wykazała, że największą ilość tych wypadków, bo 52,8% ma miejsce na zmianie przedpołudniowej, na której pracuje ok. 45% załogi. Jednocześnie największą ilość wypadków na zmianie przedpołudniowej zdarza się w ciągu pierwszych trzech dni tygodnia (27,2%), mniejsza w ciągu następnych trzech dni (23,6%). Liczby te wydają się potwierdzać hipotezę silniejszego zmęczenia, będącego wynikiem zakłócenia rytmu dobowego przy przejściu ze zmiany nocnej na ranną.

Analiza wydajności stu wybranych losowo kłaczek — produkcję mierzono codziennie przez trzy tygodnie — wykazała, że wyniki na zmianie rannej w poniedziałek są szczególnie niskie. Dane te zostały potwierdzone trzymiesięczną obserwacją wyników produkcyjnych dwóch oddziałów zatrudniających ok. 1000 ludzi. To załóżenie wyników produkcyjnych w poniedziałek na zmianie rannej (znaczenie większe niż na innych zmianach) wytłumaczyć można silnym zmęčeniem i sennością pracowników.

W celu ostatecznego stwierdzenia wartości proponowanego układu zmian utworzono 29.III.1965 r. eksperymentalną grupę składającą się z 39 ochotniczo zgłoszonych kłaczek, którzy pracowali według nowego systemu. Jednocześnie wyłoniono grupę kontrolną pracującą według systemu dotychczasowego. Starano się, żeby grupa ta była podobna do eksperymentalnej pod względem liczebności, wieku, stażu pracy, ocen przełożonych, odległości od miejsca zamieszkania, sytuacji rodzinnej itp. Do współpracy zaproszono zespół psychologów, który przeprowadził w obu grupach badania testowe i opracował ich wyniki. Celem badań psychologicznych było stwierdzenie, która z grup jest sprawniejsza i mniej zmęczona przy pracy w tym samym dniu, tj. w dniu, w którym do-

Utrzymano pojęcie „część” budżetu, która oznacza w przypadku budżetu centralnego — budżet resortowy lub rezerwy Rady Ministrów, albo też — w przypadku budżetów terenowych — budżety wydziałów przydzielone wojewódzkim rad narodowych.

W sumie wydaje się, że nowy układ klasyfikacji budżetowej będzie bardziej przydatny w planowaniu i w analizie oraz jest konsekwentny i logiczny.

UWAGI KOŃCOWE

Zarysowaliśmy w skrócie niektóre cechy nowej klasyfikacji budżetowej. Obecnie jest ona wprowadzana do planowania budżetu na lata następne. Od 1 stycznia 1968 r. będzie obowiązywała w rachunkowości i sprawozdawczości budżetowej. W toku prac planistycznych — prowadzonych obecnie — klasyfikacja ta ulega sprawdzeniu. Zapewne wyłonią się jeszcze propozycje zmian i poprawek. Będzie jeszcze czas, aby je w przypadkach uzasadnionych wprowadzić. By potem klasyfikacja mogła obowiązywać na czas dłuższy.

Warto podkreślić jeszcze jeden ważny moment. Nowa klasyfikacja budżetowa stworzyła ramy, które pozwolą na pełne zbliżenie się do klasyfikacji gospodarki narodowej. Wydaje się jednak celowe podjęcie prac również nad klasyfikacją gospodarki narodowej. Nie jest bowiem wykluczone, że przyjęte rozwiązania w klasyfikacji budżetowej (np. grupowanie wg zjednoczeń) mogłoby też znaleźć zastosowanie w klasyfikacji gospodarki narodowej. Pełne zbliżenie tych dwóch typów klasyfikacji pozwoliłoby w konsekwencji w pełni zgrać analizę rzeczową z analizą finansową przepływów środków w całej gospodarce narodowej.

tychczasowy system zakładał przejście ze zmiany nocnej na ranną, nowy zaś z nocnej na popołudniową. Zastosowane testy psychologiczne wymagały od badanych koncentracji uwagi, szybkości ruchów przy jednoczesnej ich precyzji i koordynacji. Funkcje te są ważne w pracy kłaczki i od ich sprawności zależna jest w dużym stopniu jakość i tempo pracy. Jednocześnie wiadomo, że funkcje te podlegają zmęczeniu, wykrywalnemu przy pomocy testów.

Wyniki badań potwierdziły hipotezę, w myśl której grupa eksperymentalna pracując w korzystniejszych warunkach. Średnio członkowie grupy eksperymentalnej uzyskali wyniki o 15% wyższe od osób wchodzących w skład grupy kontrolnej. Analiza wyników badań testowych dowiodła, że różnica pomiędzy oboma grupami przekracza wymagany poziom istotności statystycznej. Przeprowadzono jednocześnie badania testowe, które stwierdziły, że poza dniami krytycznymi, wówczas gdy grupy są jednako wypoczęte, istotne różnice w wynikach testów nie występują.

Obserwacja wyników produkcyjnych obu grup pozwoliła stwierdzić różnice w profilu produkcji tygodniowej na poszczególnych zmianach. Różnice produkcyjnych asortymentów nie pozwalają wprawdzie na porównywanie wyników ilościowych, jednakże tygodniowa krzywa produkcji w grupie eksperymentalnej jest bardziej płaska i nie widać na niej charakterystycznego dla pracy w dotychczasowym systemie „niżu poniedziałkowego”.

OPINIA PRACOWNIKÓW

W trakcie przeprowadzania badań testowych systematycznie sondowana była opinia badanych na temat nowego systemu zmianowości. Na 75 poddanych badaniom jedynie 5 pracowników, w tym 3 — z grupy kontrolnej, 2 — z grupy eksperymentalnej, wypowiedziało się negatywnie o nowym systemie zmianowości. Byli to pracownicy starsi wiekiem. Utrzymywali, że nowy system nie właściwie nie daje, i że do dotychczasowego — są już przyzwyczajeni. Oto charakterystyczna wypowiedź: „Już przeszło 20 lat tak pracuję i przyzwyczaiłem się. Z tych nowości nie do końca mi się nie wydaje. Lepiej niech będzie tak jak jest”.

Można więc stwierdzić, że nie było to zarzuty wskazujące na wady proponowanego systemu, a raczej wyraz niechęci wszelkim zmianom. Pozostali pracownicy wypowiedzieli się o nowym systemie zmianowości pozytywnie, niektórzy wręcz entuzjastycznie. Np. jedna z kłaczek dojeżdżająca z dość odległej miejscowości mówiła: „Przedtem (tzn. przed rozpoczęciem eksperymentu), gdy kończyłam pracę o 11-ej wieczorem w sobotę, byłam w domu o 3-ej rano w niedzielę, bo podleg nie paşował. W poniedziałek musiałam wstać o 1-ej w nocy. Niedzieli szkoda było marnować, więc byłam zawsze niewyspana. Teraz mogę odespać nocną zmianę, chociaż w poniedziałek do południa i lepiej się czuję”. Jest to wprawdzie przypadek nieco przekształcony, tym, że pracownica mieszkała daleko od Pabianic, ale niemniej jednak wypowiedź była dość typowa. Wszyscy, chociaż w mniejszym stopniu, znajdowali się przecież w sytuacji podobnej.

Trudności wystąpiły jedynie w dwóch rodzinach, w których jeden ze współmałżonków pracował w grupie eksperymentalnej, drugi zaś też na trzy zmiany według dotychczasowego systemu. Ponieważ w obu przypadkach kolejność zmian była różna, raz na trzy tygodnie zmiany „zachodziły” na siebie, tzn. współmałżonkowie pracowali oboje — np. po południu — i powstawał problem opieki nad małymi dziećmi. Wprowadzenie nowego systemu zmianowości w jednym tylko, chociażby największym zakładzie w Pabianicach, nie rozwiązywałoby tego problemu dla wszystkich. Była i tak, że jeden ze współmałżonków pracuje w „Bawelnie”, drugi zaś w innym zakładzie też na trzy zmiany. Jedynym rozwiązaniem byłoby więc wprowadzenie nowego systemu zmianowości we wszystkich zakładach pabianickich, pracujących na trzy zmiany.

W celu zbadania opinii załogi pabianickiej „Bawelny” na temat nowego systemu zmianowości, kierownicy poszczególnych oddziałów produkcyjnych zorganizowali zebrania, na których dokładnie poinformowali pracowników o proponowanych zmianach i przeprowadzili rodzaj referendum na ten temat. Okazało się, że 75% pracowników wypowiedziało się za nowym systemem zmianowości bez żadnych zastrzeżeń, ok. 20% wysunęło problem opieki nad dziećmi i w związku z tym postulowało wprowadzenie nowego systemu jednocześnie w całych Pabianicach, pozostali (ok. 5%) stwierdzili, że jest im obojętne, według jakiego systemu pracują i że przystosują się do większości.

Wyniki wszystkich badań nad nowym systemem zmianowości w mniejszym czy też większym stopniu przemawiały na jego korzyść. Dotyczy to zarówno analizy wypadkowości przy pracy, jak i badań nad wydajnością, badań psychologicznych a wreszcie opinii robotników i lekarzy. Tak wielostronne badania wydają się zmniejszać prawdopodobieństwo błędów i dają podstawy empiryczne. Należy przypuszczać, że wprowadzenie nowego układu zmianowości wpłynie pozytywnie na:

1. Rytm fizjologiczny pracy i wypoczynku załóg przedsiębiorstw a tym samym na stworzenie lepszych warunków zdrowotnych pracy (potwierdza to opinia lekarzy).
2. Wzrost zadowolenia z pracy, która stanie się mniej uciążliwa w warunkach racjonalnego wypoczynku.
3. Zmniejszenie się ilości wypadków przy pracy, które powstają w wyniku zmęczenia, osłabienia uwagi i kontroli nad warsztatem.
4. Ogólny wzrost wydajności pracy.

SYLWESTER SAMOL
ADAM DINTER



ZAKŁAD NAPRAWCZO - PRODUKCYJNY MECHANIZACJI ROLNICTWA w Lublinie, ul. Wrońska 2

SPRZEDA

- pilniki ścierne kwadrat, 16x150 NSEa,
- ściernice garnkowe zbieżne 250 Ø 76 NSEb,
- ściernice garnkowe walcowe, 200 Ø 76 NSEa,
- śruby z łbem sześciokątnym 12x35 St 5,
- śruby z łbem sześciokątnym 8x30 St 5,
- noże tokarskie NNZO 16x25,
- piliki maszynowe jednostronne,
- spinacze do pasów,
- skrzynki SB i M3x25,
- skrzynki SB i 3x25,
- skrzynki SB 6x26,
- uchwyty antygradowe DMI6,
- izolatory,
- oprawy bezpieczników 100A,
- uchwyty uniwersalne,
- podstawy BMPS 3x200 A,
- wyłączniki krańcowe,
- tuleje 10x12,
- części zamienne do podwozi: Zetor K-25, Zetor-Major, Zetor-Super i Ursus C-45,
- części zamienne do ciągnika gąsienicowego DT-54,
- części zamienne do silnika ośmioletowego S-60.

Szczegółowe wykazy znajdują się do wglądu w Dziale Zaopatrzenia Zakładu — tel. 6-22-31.
KR-46-0

PIGMENTY kadmowe w kolorach od jasnożółtego poprzez pomarańczowy do ciemnoczerwonego, z zastosowaniem do produkcji farb artystycznych i drukarskich, wyrobów lakierniczych, barwienia polistyrenu, poliamidów, polichlorku winylu i innych tworzyw termoplastycznych, gumy — oraz w przemysłach: garbarskim, szklarskim, ceramicznym i kosmetycznym.

Pigmenty odznaczają się dużą zdolnością krycia, wytrzymałe na działanie temperatur — żółcienie do 350°C, czerwienie do 500°C. Specjalny gatunek pigmentów typ E odporny na temperaturę 800°C.

Oferuje: CHEMICZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PERMEDIA”, Lublin, ul. Lubarowska 22, tel. 218-25.

KR 48-0

Reforma czynszów

DOKONCZENIE ZE STR. 1

wymi opłatami za mieszkanie, a więc gwarantuje, że nie ulegnie zmniejszeniu z powodu podwyżki czynszów dochód żadnej rodziny.

W tym miejscu nasuwa się pytanie, dlaczego już nie istoty reformy, lecz momentu, w którym ją przeprowadzono. Dlaczego właśnie teraz, a nie wcześniej, ani później?

Zdecydowały o tym dwie sprawy. Na pewno potrzeba reformy istniała już dawno, a ujemne skutki niskich czynszów występują w gospodarce mieszkaniowej nie od dziś. Przeprowadzenie jednak podwyżki czynszów w taki sposób, by nie odbiła się ona na poziomie stopy życiowej ludności, wymagało poważnych środków i trzeba było mieć, aby cała operacja odbywała się „bezbóleśnie” — zarówno dla lokatorów, jak i dla budżetu państwa. Mimo że podwyżka jest dość poważna (o około 150% przeciętnie), nie pokryje ona w pełni kosztów utrzymania istniejącej substancji mieszkaniowej. Państwo nadal będzie łożyć na remonty, kapitalne. Lokatorzy będą pokrywać koszty bieżącej eksploatacji i drobnych napraw. Ponieważ jednak lokatorzy otrzymają równocześnie pełną (w pierwszym okresie) rekompensatę — w rzeczywistości wydatki państwa na gospodarkę mieszkaniową wzrosną o ponad 900 mln złotych. Trzeba podkreślić, że ten wzrost wydatków, choć dokonany drogą podwyżki czynszów — nie zmniejszyłby ich dochodów realnych, a dopiero w wypadku wzrostu tych dochodów — pochłonie połowę podwyżek zarobków. Równocześnie zaś gospodarka mieszkaniowa uzyska środki, które pozwolą znacznie lepiej niż dotychczas eksploatować i konserwować budynek mieszkalny.

Drugi powód, który zdecydował o potrzebie dokonania podwyżki w tym właśnie momencie, to zmiany w polityce mieszkaniowej. W wyniku uchwały IV Zjazdu PZPR podjęto szereg decyzji w sprawie rozwoju budownictwa spółdzielczego. Ma ono stać się podstawową drogą do uzyskania nowego mieszkania dla większości społeczeństwa. Spółdzielcy pokrywają pełne koszty utrzymania, eksploatacji i remontów mieszkań. Póki nie było ich zbyt wielu (do-

tychczas mniej niż 4% ogólnej ilości mieszkań w miastach należy do spółdzielni) — to dodatkowe obciążenie rodzin spółdzielczych nie było jeszcze wielkim problemem społecznym. Obecnie jednak nie można już dłużej godzić się z jaskrawymi różnicami między obciążeniem dochodów rodzin, znajdujących się często w identycznych warunkach materialnych, a różniących się jedynie tym, że jedni mieszkają w domu spółdzielczym, a drudzy — w należącej do państwa. Jeżeli chcemy, by poprawa warunków mieszkaniowych podstawowej masy ludności miejskiej odbywała się drogą spółdzielczą, przy poważnym obciążeniu materialnym na wkład i spłaty kredytu — to nie możemy równocześnie jeszcze zwiększać dysproporcji przez nieuzasadnione żądania względami społecznymi różnic w ponoszeniu kosztów utrzymania i eksploatacji mieszkań.

W konsekwencji reforma czynszów powinna przynieść istotną poprawę w gospodarce mieszkaniowej i wyrownać nieusprawiedliwione różnice między obciążeniem dochodów rodzin należących do spółdzielni a obciążeniem rodzin mieszkających w domach „kwaterynkowych” bądź prywatnych. Aby jednak osiągnąć poprawę w eksploatacji i konserwacji substancji mieszkaniowej, co jest celem głównym i zasadniczym w całej operacji — trzeba spełnić szereg dodatkowych warunków. Same bowiem środki finansowe nie wystarczą jeszcze dla poprawy stanu budynków mieszkalnych. Uchwała Rady Ministrów zwraca na to uwagę, nakładając na Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i Rądy Narodów zadanie przeprowadzenia odpowiednich usprawnień w pracy zarządców budynków mieszkalnych i przedsiębiorstw remontowo-budowlanych. Ta sprawa staje się obecnie kluczową dla powodzenia reformy. Wiadomo, że dotychczas nieraz nawet skromniejsze środki nie były wykorzystywane z braku mocy przerobowych lub materiałowych. Toteż reforma czynszów musi znaleźć swoje odbicie w całej gospodarce. Plany przemysłu powinny przewidzieć konieczność dodatkowych dostaw materiałów budowlanych, armatury itp. przeznaczonych na remonty mieszkań. Musi również poprawić się wyposażenie przedsiębiorstw remontowych w sprzęt, a limity zatrudnienia i płac — ulec odpowiedniemu zwiększeniu. Tylko wtedy istnieć będzie realna szansa odczuwalnej poprawy w poziomie utrzymania budynków mieszkalnych. Miejmy nadzieję, że nacisk społeczny ze strony samorządu mieszkaniowego — obecnie znacznie zwiększony, bo oparty na zasadzie: „płace i wymagamy” — odegra w tym procesie istotną rolę.

A. W.

ZMIANY W GÓRNICTWIE

PERSPEKTYWY AUTOMATYZACJI

KONCENTRACJI wydobycia węgla, a także tak dużego znaczenia i koncentracji, decydującej w dużej mierze stopień mechanizacji. W pokładach ołowianych i średniej grubości, gdzie oszczędności uzyskuje się dzięki stopniowi mechanizacji, dotychczas najlepiej spójni się przy urabianiu i ładowaniu węgla kombinacji krótkozabiorowej, stanowiącej wyczerpującą szereg techniki. Obecnie przeprowadza się u nas intensywne prace nad konstrukcją i wypróbowaniem kilku odmian kombinacji służących do eksploatacji pokładów o grubości powyżej 25 metrów, przy czym stosuje się tu odpowiednie kombinacje prędkości i ładowania urabianych. Stwarza to bliskie już perspektywy całkowitej mechanizacji wydobycia.

Dalsze zwiększenie wydobywałości będzie można uzyskać przez wprowadzenie całkowitej automatyzacji i właśnie ostatnio w Zakładach Konstrukcyjno-Mechanicznych Przemysłu Węglowego przeprowadzono pomyślnie próby systemów automatyzacyjnych. Układ automatyzacji obejmuje znacjonalizację obrotów kombinacji węgla i przenośnika pancernego. Mamy tu samoczynną pracę obrotów hydrauliczną wraz z przesuwaniem, przemieszczaniem i wykręcaniem przesłok na jego drodze, powiązanie pracy kombinacji z obrotami wyznaczającymi pracę przenośników, kontrolę parametrów ruchowych, układ napawiania sygnałów ostrzegawczych itd. Przy pomocy takiego układu można w odpowiednich warunkach wydobywać do 4 tony, ton węgla na dobę, a więc około miliona, ton rocznie.

OD GWARKOWEGO WOZKA DO „GWARKA 1000”

Do podstawowych urządzeń górniczych należą różnego rodzaju przenośniki służące do transportu urabianego węgla. Są to urządzenia mechaniczne, które przenoszą węgiel z wyrobiska do oddziału, a następnie do głowicy i głównej odstawy urabku.

Jeśli chodzi o pierwsze z nich — to ze względu na różnorodność warunków pracy i obciążenia (od kilkudziesięciu do kilkuset ton na godzinę) mamy dziś kilka rodzajów urządzeń, a zwłaszcza ciężkich przenośników pancernych. Wobec stosunku tych urządzeń do warunków normalnych i różnorodności typów — dotychczas poważnie utrudniał pracę brak odpowiedniej ilości części zamiennych. W związku z tym Zakłady Konstrukcyjno-Mechaniczne Przemysłu Węglowego podjęły w tym roku prace nad szeroko zakrojonym unifikacją elementów wszystkich typów ciężkich przenośników pancernych, przy czym chodzi tu zarówno o części mechaniczne, jak i wyposażenie elektryczne.

Gorzej rzecz ma się z taśmowymi przenośnikami służącymi do odstawy oddziałowej, które od kilkunastu lat nie ulegały większej modernizacji i przestały już odpowiadać stawianym wymaganiom. Obecnie jednak ukończono już opracowanie nowoczesnych przenośników tego typu i przystawiono je do serii prototypowej „Gwarek 800” i „Gwarek 1000”.

Natomiast gdy chodzi o tzw. odstawę górną (z oddziałów do szybow) ostatnio, w związku z planowanym dalszym wzrostem wydobycia, na nowo odżyły dyskusje nad wyborem najbardziej odpowiednich środków transportu dołowego: albo pociągów zestawionych z dużych wozów, albo dużej wielkości taśmowców. Dotychczasowe wyniki ustępnych analiz przemawiały za większą opłacalnością odstaw taśmowcami. Jeśli koncepcja ta zostanie ostatecznie przyjęta — wówczas sprawę rozwiązałoby zastosowanie m.in.

dłuższych typów przenośnika „Gwarek” (z taśmami o szerokości 1200 i 1400 mm).

A CO Z TRANSPORTEM KOŁOWYM?

Niezależnie od perspektyw szerszego zastosowania taśmowców w dołowym transporcie węgla — połączony też długo jeszcze będą miały tam zastosowanie, a w niektórych warunkach w ogóle nie da się ich zastąpić. Ponieważ jednak przy sztywnym wzroście produkcji transport kołowy nie może stać się w pełni zastępcą taśmowców, należało wypracować jedno z ważniejszych zadań techniki i organizacji pracy w górnictwie. Wobec naturalnej nierównomierności spływu węgla z oddziałów przy równoczesnej konieczności maksymalnego, a więc równomiernego wykorzystania urządzeń transportowych — część urabku jest magazynowana na oddziałach i wagonikach. Zająmą one jednak zbyt

wiele miejsca, którego w wyrobiskach zawsze brakuje i to niestety jest przyczyną wielu perturbacji, zmusza do wstrzymywania wydobycia itd. Dlatego też przewiduje się stosowanie w oddziałowych stacjach załadunkowych specjalnych zbiorników wyrównawczych, które uniemożliwią pracę przodków od przewoźników i na odwrót. Dla usprawnienia zaś samego przewoźu projektuje się wprowadzić większe wagoniki (np. o pojemności 10 m³) oraz odpowiednio mocniejsze i cięższe lokomotory (do 20 ton), mogące rozwijać większą szybkość (do 30 km).

Równocześnie myśli się już o zwiększeniu wydajności traktów podziemnej kolei „długą automatyzacją. Dla kopania i dużym wydobywaniu przewiduje się daleko idącą automatyzację pracy punktów załadunku i wydobywania oraz ruchu pociągów przy szerokim zastosowaniu elementów w układach automatyki logicznej oraz sterujących maszyn cyfrowych.

* Dalszy ciąg zapoznaćkojących w nrze 27/85 informacji z IV Zjazdu Górniczego.

STATYSTYKA PRZEMYSŁU 1963

Główny Urząd Statystyczny wydał ostatnio 5 serii „Statystyka Polskiej” zeszłorocznej, „Statystyka Przemysłu 1963”. Publikacja ta zawiera syntetyczny charakterystykę liczbową rozwoju przemysłu w latach 1946-1963 oraz część szczegółową, w której znajdują się materiały dotyczące poszczególnych zagadnień z retrospekcją od 1955 lub 1960 r.

W części dotyczącej przemysłu w galezi przedstawiono są m.in. zagadnienia produkcji globalnej i czystej, produkcji i rozdziału surowców, ważniejszych wyrobów przemysłowych, struktury zatrudnienia, czasu pracy, norm pracy, zmianowości, fluktuacji zatrudnienia, wypadków przy pracy, nakładów inwestycyjnych środków trwałych, patentów na wynalazki i inne.

Publikacja zawiera również charakterystykę niektórych grup i rodzajów przemysłu. Składają się na nią m.in. dane o wskaźnikach techniczno-ekonomicznych, mocy i wielkości elektrowni, urządzeniach energetycznych w prze-

mysle oraz szereg tablic branżowych dotyczących niektórych grup i rodzajów przemysłu, jak np. kopaliń węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza, rud cynkowo-olowiowych, soli, ropy naftowej i gazu ziemnego, rafinerii ropy, cementowni, wytwórni włókien sztucznych, włókna okienkowego, wytwórni zapalek, wrzecion i krosien w przemyśle włókienniczym, cukrowni, rybołówstwa morskiego, przemysłu tytoniowego i piwowarskiego.

Publikacja obrazuje ważniejsze dane w przekroju według województw i zawiera dział porównań międzynarodowych.

W aneksach do zeszłoty podaje się opracowanie górnictwa w rozumieniu obowiązującego prawa górniczego, wybrane dane z zakresu finansów przedsiębiorstw, dane o pomocniczych działalności przemysłowej w przedsiębiorstwach innych działów. Zamieszcza się tu również obowiązującą klasyfikację galeziową przemysłu.

EKSPERYMENT W „CHEŁMKU”

Autor artykułu „O eksperymencie reform w przemyśle lekkim” omawia pozytywne doświadczenia z wprowadzeniem cen przerobu w miejsce cen zbytu w niektórych branżach przemysłu lekkiego. Nie natomiast nie wspomina o tym, że resort przemysłu lekkiego ma także doświadczenia z zastosowaniem cen fabrycznych (w ZPS Chełmek).

Założeniem eksperymentu w kombinacie skórzanym w Chełmku było mierzenie produkcji, wydajności pracy i obniżki kosztów w cenach fabrycznych zamiast cen zbytu. Dyrektywnym wskaźnikiem była więc dla przedsiębiorstwa wartość produkcji według cen fabrycznych, zysk zaś w miejsce akumulacji. Z tym, że ceny fabryczne oparto na poziomie kosztów zakładowych.

W praktyce okazało się, że ceny fabryczne z uwagi głównie na poważne zróżnicowanie kosztów surowca przerabianego w kombinacie (od tkanin w cenie 20-30 zł za 1 m kw. do skór cielęcych o wartości 280-300 zł za 1 m kw.) oddziaływały w tym samym kierunku, co i ceny zbytu. Przedsiębiorstwo bowiem produkując obuwie z drogich surowców szybko osiągało wskaźnik dyrektywny tj. wartość produkcji w cenach fabrycznych, i odwrotnie: wykorzystując w większych ilościach tańsze surowce, nie było w stanie osiągnąć wartości produkcji wg cen fabrycznych. W tej sytuacji zakład ograniczał udział asortymentów wymagających tańszych surowców, zwiększał natomiast produkcję takich asortymentów, które zapewniały szybkie osiągnięcie planowanej wartości produkcji w cenach fabrycznych. Co więcej — przedsiębiorstwo nie

interesowało się wyrobami, które zapewniały wyższą akumulację, o ile tylko były one z różnych względów niewygodne dla zakładu, produkcję te eliminowano. Z tej odczuwalnej, że wielkość akumulacji nie była wskaźnikiem oceny pracy przedsiębiorstwa.

Doświadczenie z zastosowaniem cen fabrycznych wykazało, że nie usuwają one poważnych nieprawidłowości w pracy przedsiębiorstwa. A prawdziwa ocena jego wyników jest utrudniona w nie mniejszym stopniu, co i przy zastosowaniu cen zbytu.

Nieudany eksperyment z zastosowaniem cen fabrycznych przypieczył, jak się zdaje, podjęcie przez resort przemysłu lekkiego przygotowań do wprowadzenia miernika cen przerobu w tych branżach, gdzie produkcja jest wielofazowa, a tym samym wprowadzenie miernika cen przerobu — o wiele bardziej utrudnione niż w branżach o jednofazowej produkcji.

Trzeba bowiem jasno powiedzieć, że tylko w branżach o małym skomplikowaniu produkcji można stosunkowo łatwo zastąpić ceny zbytu — cenami przerobu (w przemyśle odzieżowym występuje tylko jedna faza — konfekcjonowanie). W galeziach przemysłu o złożonej produkcji, wielofazowej, trudności z zastosowaniem miernika cen przerobu są poważne. Niemniej jednak kilkunastomiesięczne już doświadczenia takiego np. przemysłu dziewiarsko-półcukrowego z zastosowaniem cen przerobu wskazują, że jest to zupełnie realne przedsięwzięcie i niewątpliwie korzystne.

BW

ORZECZNICTWO

KONIECZNOŚĆ UDOWODNIENIA PRZEZ ODBIORCĘ BRAKÓW W OTRZYMANYM PRZESYLEKACH

Przedsiębiorstwo Handlu Opalem w A. otrzymało w ciągu kilku miesięcy od Zakładów N. większą liczbę przesyłek wagonowych koksu z przeznaczeniem na zaopatrzenie ludności.

Poszczególne przesyłki były odbierane przez odbiorcę bez zastrzeżeń, z wyjątkiem 5 przesyłek, które podane zostały kontrolnemu sprawdzeniu z udziałem przedstawicieli kolei. Przeważenie powyższych przesyłek wykazało w 3 wagonach brak ilościowe, natomiast w pozostałych 2 wagonach stwierdzono, że ilość koksu jest większa od ilości deklarowanej, przy czym nadwyżka ta przewyższała braki stwierdzone w innych wagonach. Po zakończeniu wszystkich dostaw powodowe Przedsiębiorstwo przeprowadziło w składzie opalowym inwentaryzację, w wyniku której stwierdzono brak 161 ton koksu w stosunku do ogólnej ilości deklarowanej przez dostawcę. Wyprowadzając z kontrolnego przeważenia kilku przesyłek wniosek, że podawana przez dostawcę w dokumentach przewoźowych waga koksu nie odpowiadała rzeczywistej wadze, w szczególności na skutek nieprzeważenia wagonów, Przedsiębiorstwo Handlu Opalem przyjęło jako przyczynę nie ustalonego przez siebie braku 161 ton koksu niedoładowania tej ilości przez dostawcę i w związku z tym wystąpiło przeciwko Zakładom N. na drogę postępowania arbitrażowego, domagając się zwrotu za zapłaconą już za tę ilość koksu kwoty 42 021 zł.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa oddaliła dochodzone roszczenie, wychodząc z założenia, że Przedsiębiorstwo Handlu Opalem nie udowodniło, jakoby wykazywany przez nie niedobór koksu spowodowany został niedoładowaniem. Główna Komisja Arbitrażowa rozpatrzyła odwołanie powodowe Przedsiębiorstwa zmieniając orzeczenie OKA i zasądziła od pozwanych Zakładów 29 958,36 zł, stanowiących równowartość brakującego koksu (po odliczeniu ubytku naturalnego). OKA usprawiedliwiła niesprawdzenie przez odbiorcę koksu wagi otrzymanych przesyłek szczególnymi warunkami atmosferycznymi, w jakich dokonywane były dostawy.

Na skutek rewizji nadzwyczajnej Ministra Górnictwa i Energetyki sprawa była przedmiotem ponownego rozpoznania przez Główną Komisję Arbitrażową, która w składzie zwiększonym (rewizyjnym) orzeczeniem z dnia 6 lipca 1964 r. nr BO-5901/64, zmieniając wydaną poprzednio orzeczenie i roszczenie, Przedsiębiorstwa Handlu Opalem w całości oddaliła, wypowiadając następujący pogląd prawny:

Warunki obiektywne panujące w czasie dostawy, jak np. szczególnie ciężka zima, jakkolwiek mogły utrudniać przeprowadzenie odbioru dostarczonych przesyłek, to jednak nie zwalniają odbiorcy od obowiązku ich przeważenia, niedopełnienie więc przez odbiorcę tego obowiązku obciąża go materialnym skutkami tego zaniedbania. W uzasadnieniu swego ponownego orzeczenia OKA zaznaczyła m.in.:

„(...) Przyjęcie przez OKA w zaskarżonym rewizji orzeczeniu odpowiedzialności pozwanych Zakładów za ustaloną przez powodowe Przedsiębiorstwo w wyniku inwentaryzacji brak w składzie opalowym koksu, nie znajduje żadnego oparcia w materiale sprawy.

Pozwane Zakłady wykazały nadanie do przewoźu deklarowanej łącznej wagi przesyłek listami przewoźowymi, co stwierdzono w samym wniosku, a ponadto złożonym w toku postępowania wyciągiem z książki wagowej zawierającej zapisy zaprzysiężonych wagiści zobowiązanych do strzeżenia interesów kolei. Do pozbawienia tych dokumentów znaczenia dowodowego OKA nie miała podstaw. Bezsprzeczne jest, że wbrew obowiązkom wynikającym z § 34 ogólnych warunków dostaw w obrocie krajowym w związku z § 21 branżowych warunków dostaw koksu w obrocie krajowym — poszczególne przesyłki nie były przez odbiorcę przeważane. Niewykonywanie powyższego obowiązku nie usprawiedliwia okoliczności, że dostawy miały miejsce w okresie szczególnie ciężkiej zimy. Warunki panujące w czasie dostaw mogły wręcz utrudnić przeprowadzenie odbioru, ale równocześnie stwarzały one większe możliwości zaginięcia części przesyłek. Powyższe warunki zatem nie tylko nie zwalniały strony powodowej od sprawdzenia zgodności stanu przesyłek z dokumentami przewoźowymi, a przeciwnie wymagały od odbiorcy szczególnej staranności przy odbiorze. Jeżeli kierownictwo zakładu we własnym zakresie nie miało możliwości prawidłowego sprawdzenia każdorazowej dostawy, to rzecz strony powodowej było podjęcie odpowiednich środków organizacyjnych celem zabezpieczenia sobie dowodów na okoliczność, że istotnie w poszczególnych dostawach koksu wystąpiły braki ilościowe na

DOKONCZENIE NA STR. 6

ZYCIE 5
GOSPODARSTWO

Nr 34 (727) — 22.VIII.1965 r.

« FARMOCHEM »

Spółdzielnia Pracy Chemiczno-Gumowa

Lublin, ul. Łęczyńska 184, tel. 622-37

Sprzeda kształtki techniczne z gumy i wyroby wtryskowe z poliamidu oraz przyjmie zamówienia z powierzchniowego surowca na wyroby różne z polichlorku gwinu o różnym profilu, m.in. na węże o przekroju 2-40 mm.

Termin dostawy do uzgodnienia.

KR 49-0

Od eksperymentu do reform w przemyśle lekkim

DOKONCZENIE ZE STR. 1

równo kosztów przerobu, jak i kosztów materiałowych jako źródła powiększenia zysku. Obowiązującą bowiem jako dyrektywne zadanie planowe przede wszystkim wartości produkcji w cenach konfekcjonowania.

Ustalono również, jaki udział w koszcie przerobu stanowią zarówno płace bezpośrednie, jak i płace pośrednie oraz inne koszty (wydajowe i ogólnofabryczne). Dzięki temu znany jest udział poszczególnych grup kosztów w jednej normominiucie z roku 1958 — roku wyjściowego dla obliczenia normatywu.

Ma to duże znaczenie dla określenia funduszu płac, który może być dość dokładnie wyliczony w proporcji do wartości produkcji w cenach konfekcjonowania.

Wszystkie te obliczenia dla całego przemysłu odzieżowego oparte były naturalnie o dane z poszczególnych przedsiębiorstw. Jest sprawą oczywistą, że wyniki przedsiębiorstw miały i nadal mają odchylenia od normatywu kosztów średniobranżowych. Wpływ na te odchylenia miały takie czynniki, jak: stan techniczny maszyn i urządzeń, kwalifikacje załogi, poziom organizacyjny przedsiębiorstwa oraz produkowany asortyment.

Istniejące różnice pomiędzy wynikami uzyskiwanymi w poszczególnych przedsiębiorstwach a normatywem średniobranżowym — wykorzystano do ustalania zadań i

środków do ich wykonania dla poszczególnych przedsiębiorstw przed zjednoczeniem. W ten sposób, mimo że raport określa plan zjednoczenia według warunków średniobranżowych, poszczególne przedsiębiorstwa otrzymują od zjednoczenia zadania i środki dostosowane do swoich indywidualnych warunków. Inaczej mówiąc, jedno przedsiębiorstwo otrzymuje zadania i środki poniżej normatywu średniobranżowego, zaś inne — powyżej.

Znając odchylenia poszczególnych przedsiębiorstw od normatywu, zjednoczenie stosuje bardziej mobilizujące zadania dla przedsiębiorstw, których koszty są wyższe od średniobranżowych, ponieważ tam można w większym stopniu szukać rezerw do obniżenia kosztów.

Jednocześnie zjednoczenie kieruje — w miarę potrzeby i możliwości — (do przedsiębiorstw o wyższych kosztach niż średniobranżowe) środki na modernizację lub usprawnienia organizacyjne i technologiczne wytwarzania w tych przedsiębiorstwach.

Naturalnie resort przy przydziale zadań planowych i środków do ich wykonania dla zjednoczenia opiera się na wynikach osiągniętych przez całą branżę w roku poprzednim.

Dziesięciolecie doświadczenia ze stosowaniem cen konfekcjonowania w przemyśle odzieżowym przekonało, że zdąży ono znacznie lepiej egzaminu od poprzednich mierników, tj. wartości w cenach zbytu i w cenach porównywalnych. Przejawia

się to przede wszystkim w tym, że:

- przedsiębiorstwo może przyjąć każde zamówienie handlu bez względu na rodzaj surowca i pracochłonność wzoru w ramach czasu pracy, którym dysponuje — bez obawy pogorszenia swoich wyników np. w przypadku bardziej pracochłonnej produkcji bądź wykonanej z tanich tkanin,
- stosowanie miernika w postaci normatywnego czasu pracy (1 normominiuta) sprowadza całą produkcję do porównywalności,
- przy ustalaniu dodatkowych zadań dla zjednoczenia, a zjednoczenia dla poszczególnych przedsiębiorstw, stosunkowo łatwo można wyliczyć potrzebne środki, a w szczególności fundusz płac potrzebny do wykonania tych zadań,
- poprzez odchylenia od kosztów normatywnych można dość precyzyjnie oceniać wyniki osiągnięte przez całą branżę, a w ramach branż — poszczególne przedsiębiorstwa.

*

Na podstawie doświadczeń przemysłu odzieżowego od roku 1964 wprowadzono w przemyśle dziewiarskim miernik produkcji w postaci cen konfekcjonowania. W roku bieżącym przeprowadzony jest eksperyment w tym zakresie w trzech przedsiębiorstwach przemysłu skózanego.

Oczywiste jest, że specyfika każdej branży wymaga indywidualnego rozwiązania, mimo iż podstawowe zasady stosowania tego miernika mogą być wspólne. Przykładowo w przemyśle dziewiarskim i skózanym zaistniała konieczność ustalenia normominiuty dla poszczególnych faz produkcji (w przemyśle dziewiarskim faza dziania i faza konfekcjonowania, w przemyśle skózanym — garbarstwo, obuwnictwo, konfekcjonowanie rękawiczek, futer itd.).

Wydaje się, że stopień agregacji normominiuty na poszczególne fazy wytworzenia w jednym przemyśle, powinien być różny, na różnym szczeblu jego wykorzystania. Zjednoczenie mogłoby mieć miernik w postaci jednej średniobranżowej normominiuty, natomiast ocena poszczególnych przedsiębiorstw mogłaby następować według normominiut, zróżnicowanych dla poszczególnych faz produkcji.

Od roku przyszłego resort zamierza przeprowadzić eksperymenty w zakresie zastosowania miernika w postaci normatywnych kosztów przerobu w przemysłach włókienniczych. Branże te (wełniarska, lniarska, bawełniarska i jedwabnicza) mają ustalone normatywy kosztów przerobu dla poszczególnych faz i tak np. normatywy przedziału 1 kg przędzy o określonym numerze, normatywy kosztów tkania 1 m tkaniny z określonej przędzy i o określonym splocie itp. Tak opracowane normatywy, wyrażające się w bezwzględnych kwotach,

można stosunkowo łatwo przeliczyć na wartość w postaci normominiuty, obejmującej układ kosztów średniobranżowych. Pozwoli to na stosowanie ich w zakresie analogicznym, co i w przemyśle odzieżowym.

Z tym jednak, że produkcja przemysłu odzieżowego oparta jest o jedną tylko z faz: konfekcjonowanie, natomiast pozostałe branże przemysłu lekkiego są bardziej złożone i mają kilka faz produkcji. Dlatego właśnie wydaje się słuszne przeprowadzenie eksperymentów przez kilka przedsiębiorstw o złożonym cyklu produkcji. Ich doświadczenia pozwolą na eliminowanie wielu błędów i na zastosowanie najprawdopodobniej rozwiązań w odniesieniu do specyfiki danej branży.

Wieloletnia praktyka przemysłu odzieżowego oraz niemałe już doświadczenie przemysłu dziewiarskiego i wyniki eksperymentów przeprowadzonych w przemyśle skózanym — pozwalają na stwierdzenie, że w tradycyjnych branżach włókienniczych zastosowanie miernika kosztów przerobu również dałoby egzamin. A to by przekonywało, że poszukiwanie bardziej właściwych kryteriów oceny działalności przedsiębiorstw przemysłu lekkiego zmierzają w prawidłowym kierunku. Wydaje się, że doświadczenia przemysłu lekkiego mogą być adaptowane do potrzeb i specyfiki innych galezi naszego przemysłu.

LESZEK BRZEZIŃSKI

łączną ilość 161 ton. Przez dopuszczenie zatem do sytuacji, w której dostawy trwały prawie przez 3 miesiące były przyjmowane bez sprawdzania ich zgodności z dokumentami przewoźnymi i bez zgłaszania reklamacji pozostawiają dostawcy oraz koleje co do braków ilościowych w poszczególnych dostawach, strona powodowa unieemożliwiła ustalenie, czy stwierdzone na podstawie dokumentacji magazynowej brak 161 ton koks był wynikiem braków ilościowych w poszczególnych przesyłkach i czy braki te spowodowane zostały przez dostawcę. W tych warunkach nie ma obecnie możliwości sprawdzenia zarzutów strony powodowej co do nieścisłości deklarowanych przez dostawcę ilości wysyłanego koks, a w rezultacie nie ma podstaw do podważenia treści dokumentów wysyłkowych i do przyjęcia wbrew tym dokumentom, jak to uczyniła GKA, że stwierdzone przez stronę powodową brak koks w magazynie był spowodowany przez dostawcę. Okoliczność ustalenia w kilku przesyłkach braków ilościowych (równoważonych przez nadwyżki w innych sprawdzonych przesyłkach) jest bez znaczenia, gdyż okoliczność ta nie przesądza o istnieniu braków również w pozostałych wagonach, jak również w tej sytuacji nie można wykluczyć możliwości nadwyżek w innych wagonach.

Z powyższych względów GKA, przyjmując w zaskarżonym rewizji orzeczeniu odpowiedzialność za brak przesyłki, nie ma możliwości sprawdzenia przesyłki, co do ilości koks, a w rezultacie nie ma podstaw do podważenia treści dokumentów wysyłkowych i do przyjęcia wbrew tym dokumentom, jak to uczyniła GKA, że stwierdzone przez stronę powodową brak koks w magazynie był spowodowany przez dostawcę. Okoliczność ustalenia w kilku przesyłkach braków ilościowych (równoważonych przez nadwyżki w innych sprawdzonych przesyłkach) jest bez znaczenia, gdyż okoliczność ta nie przesądza o istnieniu braków również w pozostałych wagonach, jak również w tej sytuacji nie można wykluczyć możliwości nadwyżek w innych wagonach.

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

ZMIANA PRZEPISÓW O SPRZEDAŻY PAŃSTWOWYCH NIEMOŃCZOŚCI ROLNYCH

Minister Rolnictwa zarządzeniem z dnia 15 czerwca 1965 r. (Monitor Polski z dn. 2 sierpnia 1965 r. Nr 39, poz. 219) dokonał zmiany w dotychczasowym zarządzeniu Ministra Rolnictwa z dnia 24 września 1962 r. w sprawie ceny, warunków i trybu sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych (Monitor Polski z 1962 r. Nr 72, poz. 335 i z 1963 r. Nr 49, poz. 248). Mianowicie w myśl § 15 tego zarządzenia w nowym brzmieniu, kandydatów na nabywców państwowych nieruchomości rolnych ustala w drodze decyzji organ administracji rolnej prezydium powiatowej rady narodowej na wniosek Banku Rolnego po zasięgnięciu opinii czynnika społecznego (komisji rolnictwa i zaopiniowania ludności gromadzkiej rady narodowej, kółka rolnicze).

Rolnicy nie posiadający własnych nieruchomości rolnych mogą być ustaleni jako kandydaci na nabywców państwowych nieruchomości rolnych o obszarze użytków rolnych nie mniejszym niż 8 ha, a o obszarze wszystkich gruntów nie większym niż 15 ha; jeżeli nieruchomości ma charakter gospodarstwa hodowlanego, ogólny obszar nie może przekroczyć 20 ha.

Jako kandydat na nabywcę nieruchomości rolnej obejmującej mniej niż 8 ha użytków rolnych może być ustalony rolnik, który: 1) wraz z nieruchomością stanowiącą już jego własność lub wraz z obszarem odpowiadającym jego udziałowi we współwłasności będzie posiadał gospodarstwo rolne o obszarze co najmniej 8 ha użytków rolnych;

2) jest właścicielem nieruchomości rolnej odpowiadającej minimalnej normie obszarowej na danym terenie;

3) jest długoletnim użytkownikiem państwowej nieruchomości rolnej, odpowiadającej minimalnej normie obszarowej, a w danej miejscowości nie ma możliwości utworzenia samodzielnego gospodarstwa rolnego o obszarze co najmniej 8 ha użytków rolnych.

Przy obliczaniu obszaru stosownie do pkt 1 i 2 uwzględnia się nieruchomości należące do małżonka kandydata, jak i nieruchomości należące do odrębnego majątku każdego z nich.

FINANSOWANIE WYDATKÓW NA SZKOLENIE KURSOWE I DOSKONALENIE ZAWODOWE

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 12 lipca 1965 r. w sprawie finansowania i księgowania wydatków na szkolenie kursowe i doskonalenie zawodowe (Monitor Polski Nr 38, poz. 215) ustala m.in. szczegółowe zasady finansowania kursów i kursokonferencji prowadzonych przez przedsiębiorstwa państwowe i zjednoczenia oraz kursów zleczanych przez te jednostki.

Nowe zasady obowiązują z mocą wsteczną od dnia 1 lipca 1965 r.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

6 ZYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 34 (727) — 22.VIII.1965 r.

Poprawa, jaka nastąpiła w sytuacji dochodowej gospodarstwa chłopskiej w 1964 r. w pewnym stopniu łagodzi skutki trudnej sytuacji w tej dziedzinie w dwóch latach poprzednich. Wprawdzie trend dochodowy bieżącej 5-laki uległ pewnemu polepszeniu, niemniej jednak nadal pozostaje poniżej zarówno poziomu planowanego, jak i trendu poprzedniej 5-laki. Średnioroczne tempo wzrostu dochodów realnych ludności chłopskiej z produkcji rolnej w latach 1960—1964 wynosi 2,2 punkta wobec 4,2 pierwotnie planowanego oraz 5 punktów średniorocznego tempa wzrostu w poprzedniej 5-lacie.

Są podstawy, by sądzić, że sytuacja dochodowa w roku 1965, który właściwie zdecydował o utrzymaniu bądź poprawieniu trendu dochodowego bieżącej 5-laki, nie polepszy w sposób zasadniczy dotychczasowego stanu rzeczy.

Oceniając sytuację dochodową gospodarstwa chłopskiej w 1964 r. (na tle lat poprzednich) nasuwa się nieuchronnie ogólne spostrzeżenie, że podstawa trudnej sytuacji dochodowej w ostatnich latach jest stagnacja produkcji rolnej. Stagnacja ta notuje się właściwie od 1962 r., co pozwala sądzić, że przyczyny nie są tu tylko przypadkowe, lecz tkwią przypuszczalnie w wielkości i strukturze nakładów w gospodarce chłopskiej, określonej preferencji w rozwoju poszczególnych kierunków produkcji. Należy bowiem podkreślić, że osiągnięta poprawa w sytuacji dochodowej gospodarstwa chłopskiej w 1964 r. jest w znaczącym stopniu wynikiem działania instrumentów pozaprodukcyjnych, działających w sferze podziału dochodu, zwłaszcza instrumentu polityki kredytowej, której jednak rola w sferze podziału dochodu jest dość szczególna (o czym nieco dalej).

WSKAŹNIKI CEN ARTYKUŁÓW ŻYWIANYCH I NABYWANYCH PRZEZ LUDNOŚĆ CHŁOPSKĄ

Rok 1964 jest już drugim z kolei — w bieżącej 5-lacie — o niekorzystnym dla rolnictwa układzie cen żywności i nabywanych przez ludność chłopską. Przy ogólnie rosnącym trendzie cen artykułów i usług nabywanych (101,6) przez ludność chłopską był silniejszy niż ten sam wskaźnik odnoszący się do artykułów i usług żywności (100,5). W konsekwencji wskaźnik nożyc cen w 1964 r. kształtuje się na poziomie 98,9 w stosunku do poziomu w roku poprzednim (również niekorzystnego). Oznacza to, że dalej rosną ceny artykułów i usług. Można zatem sądzić, że układ cen rolnych i przemysłowych działał ujemnie na kształtowanie się wielkości dochodu rolniczego. Trzeba jednak zauważyć, że niekorzystny układ nożyc cen w ostatnich dwóch latach dotyczy jedynie niektórych grup gospodarstw chłopskich, mianowicie producentów towarowej produkcji warzyw i owoców.

Wskaźnik nożyc cen (po wyeliminowaniu cen warzyw i owoców, które podlegają silnej fluktuacji w związku z wahaniami w zbiorach) w całym okresie bieżącej 5-laki był dość stabilny i utrzymywał się w granicach 100 i nieco powyżej. Oznacza to, że postępujący wzrost cen rolnych był równoległy neutralizowany analogicznym wzrostem cen artykułów nabywanych. W konsekwencji rola instrumentu cenowego pozostawała neutralna wobec kształtowania się rozmiarów dochodu rolniczego.

Blizsza analiza cen realnych wykazuje niedostateczną elastyczność polityki cen rolnych. Przejawia się ona w opóźnionym reagowaniu na zmiany cen. Ponadto korektury cenowe przebiegały żywiołowo naruszając zarazem relację cen między produktami rolnymi. W konsekwencji prowadzi to do istotnych perturbacji rynkowych i dochodowych w zasługu wykraczającym poza samo rolnictwo. Jednym z przejawów tych perturbacji jest przesunięcie części masy towarowej z rynku uspołecznionego na rynek nieuspołeczniony.

Wyrazem tego jest znaczne słabsza dynamika wzrostu masy towarowej na rynku uspołecznionym niż na rynku nieuspołecznionym, zarówno w 1964 r., jak i w latach poprzednich. Dotyczy to podażi niektórych produktów roślinnych, w szczególności zaś zwierzęcych.

Wzrostowa tendencja cen rolnych jest niwelowana przez równoczesny wzrost cen artykułów przemysłowych nabywanych przez ludność chłopską. W tej grupie najsilniej wzrastają ceny towarów o charakterze inwestycyjnym, stosunkowo najsłabiej ceny towarów konsumpcyjnych. Indeks cen towarów inwestycyjnych wzrósł w 1964 r. do 102,4 w stosunku do poziomu z roku 1963, co oznacza silniejszy wzrost niż w roku ubiegłym. Indeks cen towarów nabywanych na cele bieżącej produkcji wykazuje natomiast w 1964 r. osłabione tempo wzrostu (101,0 w stosunku do 1963 r. przy 103,8 i 103,2 w latach uprzednich). Indeks

spieszny z generalną tendencją dotychczasowych założeń polityki fiskalnej, w podstaw których istnieje zasada likwidacji różnorodności form świadczeń finansowych i sprwadzenia podatku gruntowego do formy wyłączonej.

Rozmiar świadczeń z tytułu dostaw obowiązkowych uległ w 1964 r. zmniejszeniu i stanowił 96 proc. w stosunku do wykonania w roku 1963. Najsilniej obniżył się rozmiar dostaw obowiązkowych zbóż, wykonanie których było o 10 proc. niższe niż w roku poprzednim. Obniżył się też, aczkolwiek w słabszym stopniu, rozmiar wykonania dostaw obowiązkowych ziemniaków (o 2

DOCHODY WSI w latach 1961 — 1965

HELENA CHOJACKA

cen artykułów konsumpcyjnych wzrósł do 101,6 w odniesieniu do roku 1963. Tak więc systematyczny wzrost cen towarów przemysłowych nabywanych przez ludność chłopską ograniczał siłę nabywczą pieniężnych przychodów chłopskich z produkcji rolnej w latach bieżącej 5-laki.

Nie podejmując w tym miejscu próby oceny tego rodzaju kierunku zmian, można zasymulować, że taki kierunek polityki cenowej — aczkolwiek zrozumiały dla doradcznych celów — nie należy do efektywnych i korzystnych ekonomicznie długofalowych programów oddziaływania na produkcję rolniczą. Stałe bowiem podnoszenie cen artykułów przemysłowych nabywanych przez gospodarstwo chłopskie zmniejsza wprawdzie jej siłę nabywczą, regulując bieżącą sytuację rynkową, niemniej jednak utrzymanie takiej tendencji w dłuższym okresie powoduje trwałe, ujemne skutki w dziedzinie produkcji rolniczej.

SWIADCZENIA NA RZECZ PAŃSTWA

Drugi podstawowy instrument ekonomicznego regulowania podziału dochodu rolniczego — system świadczeń — wykazuje w 1964 r. pewne dostosowanie się do powstałej sytuacji produkcyjnej w gospodarce chłopskiej. Zakres stosowanych ulg i zwolnień w dziedzinie świadczeń finansowych, zwłaszcza w dostawach obowiązkowych, umożliwił pewne uelastycznienie systemu świadczeń.

Rozmiar zrealizowanego podatku gruntowego w gospodarce chłopskiej w 1964 r. utrzymał się w zasadzie na poziomie roku poprzedniego (wskaźnik 100,8 w stosunku do kwoty wpłaconej w roku 1963). Trzeba jednak nadmienić, że kwota zrealizowanego podatku gruntowego z wymiaru bieżącego uległa nieznacznej obniżeniu (wskaźnik 99,5) w stosunku do analogicznej kwoty w roku poprzednim. Oznacza to, że odnotowany nieznaczny wzrost globalnej kwoty podatku wpłacony przez gospodarstwo chłopskie w 1964 r. jest wynikiem wzrostu wpłat z tytułu zaległości podatkowych z lat ubiegłych.

Można zatem sądzić, że mimo trudnej sytuacji dochodowej w gospodarce chłopskiej w ostatnich latach i mimo przypadającej właśnie na te lata znacznej podwyżki wymiaru podatku gruntowego (reforma podatkowa 1962 r.), dyscyplina w realizacji zobowiązań gospodarstw chłopskich z tytułu świadczeń finansowych jest dobra. W szczególności jeśli uwzględnić, że inne formy świadczeń finansowych (opłaty skarbowe, składki PZU i inne) wykazują w ostatnich latach stałą tendencję wzrostową.

Te niepostrzeżenie rosnące pozapodatkowe formy świadczeń finansowych wymagają rozstrzygnięcia co do ich dalszej ewolucji. Zjawisko wzrostu pozapodatkowych form świadczeń wydaje się bowiem

proc.) oraz żywe (o 1 proc.). Świadczy to o pewnym dostosowaniu dostaw obowiązkowych do zaistniałej sytuacji produkcyjnej, zwłaszcza w zakresie zbóż. Szczególnie wyraźnie ujawnia się to dostosowanie w przekroju wojewódzkim.

Oznacza to pewne przesunięcie masy towarowej tych produktów — z rynku dostaw obowiązkowych na rynek wolnego skupu, a zatem wzrost średnioważonej ceny produkcji towarowej i w konsekwencji korzystny wpływ na kształtowanie się dochodu rolniczego.

Drugim korzystnym skutkiem obniżenia rozmiarów dostaw obowiązkowych, zwłaszcza w zakresie zbóż, był pewien spadek udziału dostaw obowiązkowych zbóż w ich towarowej produkcji, co mogło wpłynąć i przypuszczalnie wpłynęło na zahamowanie wzrostu cen zbóż na rynku niezorganizowanym. Należy bowiem nadmienić, że utrzymujący się od 1957 r. globalny rozmiar dostaw obowiązkowych zbóż z lekką tendencją rosnącą i stałą ceną, przy jednoczesnej dość silnej tendencji spadkowej towarowej produkcji zbóż i rosnącym trendzie cen zbóż na rynku niezorganizowanym, stwarzała obecnie sytuację analogiczną do istniejącej w tym zakresie przed 1956 r. Chodzi tu mianowicie o wpływ rozmiaru dostaw obowiązkowych zbóż na przyspieszenie wzrostu cen zbóż na wolnym rynku, wskutek nadmiernego uwarowania produkcji zbóż w stosunku do istniejącej możliwości w gospodarstwach.

WPLYW DOCHODÓW NA SPOŻYCIE I INWESTYCJE W GOSPODARSTWIE CHŁOPSKIM

Wzrost dochodów rolnych w 1964 r. odbił się w silniejszym stopniu na poziomie inwestycji niż spożycia. Globalna kwota na inwestycje (w wartości realnej) wzrosła o 11 proc., na spożycie zaś o 5 proc. w stosunku do poziomu w roku 1963. Rosnący trend inwestycyjny utrzymuje się zatem nadal, mimo ogólne słabsze tempo wzrostu dochodów. Przy średniorocznym tempie wzrostu dochodów realnych w latach 1960—1964 wynoszącym 2,2, analogiczny wskaźnik w zakresie inwestycji wynosi 5,1, zaś tylko inwestycji produkcyjnych 6,0.

W wyniku bardziej dynamicznego wzrostu inwestycji niż spożycia nastąpiło pewne przesunięcie w strukturze podziału dochodu. Mianowicie można odnotować wzrost udziału inwestycji w dochodach z 7,9 proc. w 1960 r. do 8,9 proc. w 1964 r. Kosztem odpowiedniego zmniejszenia udziału funduszu spożycia z 92,1 proc. na 91,1 proc.

Fundusz konsumpcji po dwukrotnym obniżeniu w kolejnych latach 1962 i 1963 wzrósł w roku 1964, przewyższając tym samym po raz pierwszy poziom osiągnięty w 1961 r. Nastąpiło dalsze przesunięcie w strukturze konsumpcji ludności chłopskiej, mianowicie wzrósł udział wydatków pieniężnych na konsump-

cję kosztem zmniejszenia spożycia naturalnego. Świadczy to o trwałym procesie uwarowania konsumpcji ludności chłopskiej.

Jedną z przyczyn tego procesu stanowi niewątpliwie wzrost zakupów towarów przemysłowych, co wiąże się ze stałym wzrostem i poprawą struktury całej masy towarowej przeznaczonej na zaopatrzenie wsi, zwłaszcza towarów użytku trwałego.

Charakterystyczne, że mimo ponad 2 proc. wzrostu całego spożycia naturalnego na głowę ludności w 1964 r. w stosunku do roku poprzedniego, jest to poziom nieznacznie niższy niż osiągnięty w 1960 r.

W latach pięciu trudnej sytuacji dochodowej w gospodarce chłopskiej kredyty okazały się najbardziej elastycznym instrumentem regulowania siły nabywczej ludności chłopskiej i spełniły w znacznej mierze funkcję łagodzenia nadmiernych wahań w minus w dochodach rolniczych. Trzeba jednak zwrócić uwagę na doraźny i krótkofalowy charakter tego instrumentu. Silny bowiem wzrost kredytów nastąpił w okresie stagnacji produkcji rolnej i powstały z tego tytułu wzrost zadłużenia wsi musi w najbliższych latach spłacać. Wolno też przypuszczać, że wysoki poziom zadłużenia kredytowego ograniczy w najbliższych latach również chłonność kredytową gospodarki chłopskiej.

*

Sytuacja dochodowa czterech lat bieżącego planu 5-letniego wykazuje, że założenia planowe w zakresie wzrostu dochodów chłopskich nie zostały wykonane. Stopień niewykonania założeń planu w tym zakresie jest wysoki i stanowi za ledwie 1/5 zaplanowanego wskaźnika wzrostu.

Wbrew założeniom, które przewidywały dla lat 1960—1965 równomierny wzrost dochodów realnych w gospodarce chłopskiej i w gospodarce uspołecznionej miało miejsce powiększenie w bieżącej 5-lacie dysproporcji między poziomem dochodów ludności rolniczej i nie-rolniczej.

Fakt słabego wzrostu produkcji rolnej w trzech kolejnych latach pozwala sądzić, że zdecydowały o tym nie tylko wyjątkowo niekorzystne warunki atmosferyczne, lecz również rozmiary i struktura nakładów na produkcję rolniczą.

W trudnej sytuacji produkcyjnej gospodarstwa chłopskiej instrumenty ekonomicznego regulowania dochodów (ceny, świadczenia) okazały się mało elastyczne, zwłaszcza w sytuacji, gdy zachodziła potrzeba oddziaływania na dochody chłopskie in plus. W konsekwencji częściowe, konieczne zmiany były wprowadzane z opóźnieniem. Najbardziej elastycznym instrumentem regulowania siły nabywczej ludności chłopskiej były kredyty, które w szczególności umożliwiały utrzymanie rosnącego trendu inwestycji w gospodarce chłopskiej.

Wzrastające zadłużenie wsi implikuje stworzenie warunków takiego wzrostu dochodów, który pozwoli na realizację zadłużenia kredytowego bez naruszenia dalszego rozwoju inwestycji i konsumpcji.

Podstawowe dwa instrumenty ekonomicznego regulowania dochodów rolniczych: system cen oraz system świadczeń w słabym stopniu były dostosowane do powstałej sytuacji produkcyjnej, a zmiany, które miały miejsce, były częściowe i żywiołowe, pociągając za sobą, silną rzecz, pewne przesunięcia w relacjach cen i w rozmiarach świadczeń między rejonami i grupami gospodarstw, nie zawsze pożądaną i zgodną z ogólnymi założeniami polityki ekonomicznej.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO

H. CEGIELSKI w Poznaniu

ul. F. Dzierżyńskiego Nr 223/229

sprzedają

przedsiębiorstwom państwowym i spółdzielczym:

- silniki SZJKe — 44a, 5,5 kW 290/500 V 50 Hz
- silniki SZJKA — 44a 5,5 kW 220/380 V 50 Hz
- silniki SZJKc — 44a 5,5 kW 220/380 V 50 Hz
- silniki SZJKd — 54a 4,5 kW 400/440 V 50 Hz
- silniki SZJKd — 54a 4,5 kW 290/500 V 50 Hz
- silniki SZJKd — 42b 2,8 kW 400/440 V 50 Hz
- silniki SZBJd — 44b 2,8 kW 127/220 V 50 Hz
- elektropompki SPB-02 0,08 kW 320/550 V 60 Hz
- rączki do adaptera na szafir prod. niemieckiej szt. 2800
- klej Parafix ton 2

Wszystkie wyroby metalowe do optymalnego zapewnienia jakości i trwałości wykonujemy z materiałów najwyższej jakości.

KG 50-0

MELIORACJE I EKONOMIKA

Uchwały rządowe kładą coraz mocniejszy nacisk, by podstawę decyzji w życiu gospodarczym stanowił rachunek ekonomiczny. Jest on niezbędny szczególnie przy wszelkich rodzajach inwestycjach, również w zakresie inwestycji melioracyjnych.

Rachunek taki jest o wiele łatwiej przeprowadzić przy melioracjach szczegółowych niż podstawowych. Ale rachunek ekonomiczny na nic się zda, jeśli melioracje nie są dobrze przeprowadzone. Niestety to się zdarza.

Melioracja, nie oparta np. przy regulacji stosunków wodnych użytków zielonych, na ekologii roślin, może wyrządzić ogromne szkody rolnictwu, za które trzeba jeszcze drogo zapłacić (koszt inwestycji). Takie np. melioracje, które przekształcały wiele tysięcy ha na zupełnie nieużytki, znajdujemy w okolicach Chelma, dolnej Hucwy czy np. w woj. kieleckim, gdzie prowadzono obserwacje tych zagadnień w okresie od 1914 do 1921 r. Oby nie popełniono tego błędu przy na-

czyźnie albo wysuszenie na skutek nadmiernego odwodnienia łąk w powiecie niskim. Zmeliorowane łąki muszą być natychmiast zagospodarowane, a tymczasem tysiące ha takich łąk czeka na nie na próżno. Wyrzucono pieniądze.

Autor mógłby również ze swej praktyki podać nieco przykładów źle wykonanych melioracji, które osuwały teren do tego stopnia, że nawet kosań trawy nie chciały potem rosnąć, mimo że bujnie rosły przed melioracją. Do nieudanych musimy zaliczyć melioracje w dolinie Noteci i Obrzy, gdzie po dokonaniu melioracji powstały zespoły mało wartościowych traw, świadczące o wybraniu niewłaściwych etod zmeliorowania. Również przy nawadnianiu, np. nadmierna ilość wody (warstwa ponad 40 cm) może zepsuć strukturę łąki i obniżyć po jakimś czasie bardzo poważnie plony siano. Tak stało się np. w woj. kieleckim, gdzie prowadzono obserwacje tych zagadnień w okresie od 1914 do 1921 r. Oby nie popełniono tego błędu przy na-

wadnianiu 15 tys. ha zmeliorowanych łąk w rejonie kanału Wieprz — Krzna.

Technika nie jest dziś jeszcze w stanie podać najodpowiedniejszych parametrów, utrudniając ekonomiczne przeprowadzenie stosownych obliczeń. Potrzebne są więc doświadczenia melioracyjne, które by dostarczyły potrzebnych ekonomicznych współczynników. Trzeba, aby melioranci pracowali nowoczesnymi, a nie przestarzałymi metodami, a doświadczenia melioracyjne ma pomóc do ich wypracowania. Na prace melioracyjne mamy jeszcze do wydatkowania w 1965 r. sumę 16,3 mld zł. Rachunek ekonomiczny jako podstawa do decyzji w zakresie melioracji nabiera więc ogromnego znaczenia, albowiem chodzi o to, by tych dużych sum nie zmarnować. Toteż wysuwamy postulat, aby obok rachunku ekonomicznego również wiedza techniczna i doświadczenie znalazły pełne zastosowanie przy melioracjach wszelkiego rodzaju w rolnictwie.

JAN SONDEL

Przedsiebiorstwa eksperymentujące mają już za sobą pierwsze półrocze. Uzyskane doświadczenia stwarzają warunki dla stopniowego wprowadzania nowego systemu zarządzania. Wiele jest jeszcze nie rozwiązanych problemów, wiele eksperymentów nie trafiło na zbyt urodzajną glebę. Nie można jednak zaprzeczyć, że niektóre z nich przyniosły dobre wyniki, a przy szerszym ich wykorzystaniu w praktyce mogą przynieść duże korzyści dla gospodarki narodowej. Nie sposób omówić w krótkim artykule nawet kilku spośród 200 eksperymentów, dlatego zamierzam skoncentrować się na jednym, którego wyniki przeszły wszelkie oczekiwania.

*

Kombinat chemiczno-hutniczy w Ustlu nad Łabą od stycznia 1965 r. eksperymentalnie wypróbowuje działania głównych zasad nowego systemu zarządzania. Podstawą eksperymentu jest zainteresowanie w przemyśle dochodu globalnego w porównaniu z planem.

Ale co to jest dochód globalny, z czego się składa? Przede wszystkim z wpływów za sprzedane towary i z innych przychodów, od których się odlicza nakłady materiałowe, odpisy amortyzacyjne, wydatki osobowe (z wyjątkiem funduszu plac), zużycie przedmiotów krótkotrwałego użytku itp. Dochód globalny wytworzą się w poszczególnych zakładach, gdzie jest on podstawą zainteresowania materialnego pracowników. Wyższy lub niższy dochód globalny bezpośrednio wpływa na osobowy fundusz plac, który pod jego wpływem albo wzrasta, lub też obniża się. Zakładowi określa się jedynie planowany podział dochodu globalnego na plac, ubezpieczenia społeczne i procentowy udział funduszu spożywcza zbiorowego zakładu w przyroście dochodu globalnego. Pozostała jego część pozostaje w dyspozycji przedsiębiorstwa na premiowanie pracowników, spłatę kredytów inwestycyjnych i na powiększenie funduszu rezerwowego itp. Planowany dochód globalny przedsiębiorstwa i zakładowy jest określony na rok z góry w podziale na kwartały i miesiące i pozostaje niezmienny.

Indywidualne zainteresowanie materialne jest w zakładach doprowadzone aż do najniższych komórek, objętych wewnętrznym rozrachunkiem gospodarczym, przy czym w produkcji podstawowej są to oddziały produkcyjne, w produkcji pomocniczej — warsztaty, a w działalności administracyjnej — wydziały.

W produkcji podstawowej zainteresowanie materialne nastawione jest na ekonomiczne wyniki gospodarowania, określone przez różnicę pomiędzy kosztami planowanymi, a poniesionymi w rzeczywistości oraz przez różnicę pomiędzy planowanymi, a rzeczywistym oprocentowaniem środków trwałych i obrotowych.

W produkcji pomocniczej bodźce zainteresowania materialnego są przede wszystkim uzależnione od wyników ekonomicznych gospodarowania i od tzw. funduszu rekonstrukcji, który tworzy się w tym przypadku z limitu środków na remonty generalne i z kwoty obciążających koszty własne lub koszty produkcji.

W działalności administracyjnej bodźce zainteresowania materialnego pracowników, kierownictwa przedsiębiorstwa, wydziału ekonomicznego, kierow-

Eksperymenty gospodarcze w Czechosłowacji

JAROSŁAW PESZTA

nictwa wydziału technicznego itp. są uzależnione od dochodu globalnego przedsiębiorstwa. W wydziałach zaopatrzenia i zbytu podstawą zainteresowania materialnego są ich własne wyniki gospodarcze. W zasadzie są one tworzone w postaci określonego odsetka wpływów ze sprzedaży lub wydatków na zakup. Pracownicy zbytu są najwyższymi wynagradzani za obniżenie kosztów nieprodukcyjnych i za osiągnięcie zysku.

*

Tyle o metodach eksperymentu, wprowadzonego w zjednoczeniu produkcji chemicznej i hutniczej. Jego wyniki już w pierwszym kwartale były zadziwiające. Przede wszystkim pierwszy raz od wielu lat w I kwartale nowego roku osiągnięto wyższy poziom produkcji niż w IV kwartale roku poprzedniego: prawie o 4 mln koron. Na pierwszym miejscu stawiano przydatność, a także i rentowność wytwarzanych towarów, co było podstawowym warunkiem uzyskania dobrych wyników ekonomicznych i dobrych plac. Również zaopatrzenie kształtowało się zadowalająco. Przedsiębiorstwo wykonało wszystkie umowy terminowo, we właściwej ilości i we właściwym asortymencie. Przy tym produkcja żadnego artykułu nie przekroczyła potrzebnego poziomu. A to dzięki temu, że cały asortyment produkcji był określony przy pomocy ścisłych dyspozycji opracowanych na podstawie szczegółowych zamówień. Zasada dostosowania produkcji do potrzeb w pełni została wprowadzona i ściśle była przestrzegana.

Przy ustalaniu eksperymentu było wiele obaw o jakość towarów, na którą było poprzednio wiele narzekano. Okazało się jednak bardzo szybko, że jakość się nie tylko poprawiła, ale w końcu stała się mocną stroną przedsiębiorstwa. W porównaniu z IV kwartałem poprzedniego roku wartość reklamowanych towarów spadła o 40 proc.

Czemu zawiązała kombinat te wyniki? Przede wszystkim temu, że ludzie zaczęli uświadamiać sobie, co może podwyższyć ich zarobki, a co

może sprawić, że ich dochody będą niższe. W ten sposób nie tylko zwiększyło się ich zainteresowanie wykrywaniem rezerw i usuwaniem zaniedbań, ale wzrosła również dyscyplina pracy. Robotnicy sami przychodzą z projektami lepszego wykorzystania maszyn, skrócenia cykli produkcyjnych itp.

Problemy produkcji zbudowanej z dziesięciu oddziałów przedmiotowo zainteresowaniu wydziałów produkcji i zbytu zaspokojenie potrzeb odbiorców, doszło do tego, że gdy zbyt (nawet nie z własnej winy) odwołał jedno z zamówień przekazanych do produkcji, musiał wyrównać spowodowane tym straty odpowiedniego kolektynu pracowników produkcji z własnych środków. Z kolei natomiast pracownicy produkcyjni, gdy nie wykonali swoich zobowiązań wobec odbiorców, musieli wynagrodzić straty poniesione z tego tytułu przez pracowników zbytu.

Z kolei parę słów o dochodzie globalnym, na którego wzrost wpływa nie tylko wzrost produkcji i jej celowość, ale i jakość produkcji i oszczędne zużycie materiałów.

Już w okresie pierwszych trzech miesięcy eksperymentowania, chemicy z Ustli zaplanowali na ten okres dochód globalny przekroczyć o 39,8 proc., tj. o ok. 16 mln koron. Największy wpływ na ten wzrost dochodu globalny wywarły oszczędności w kosztach produkcji. W porównaniu z założeniami planu operatywnego koszty własne obniżono o 13,7 mln koron. Oznacza to, że wprowadzony system zainteresowania materialnego najbardziej wpłynął na usprawnienie kosztów produkcji.

Godne uwagi jest obniżenie kosztów materiałowych. Pomiedzy chemikami przyjęty był dotychczas pogląd, że w zakładach przemysłu chemicznego, praktycznie biorąc, nie można obniżyć zużycia surowców i materiałów, ze względu na specyficzny charakter produkcji. Kombinat chemiczno-hutniczy dowiódł, że pogląd ten jest niesłuszny. Praktycznie biorąc oszczędności surowców zostały wygospodarowane na wszystkich odcinkach produkcji, ilość przekraczających norm zużycia surowców znacznie spadła, a oszczędności osiągnięto nawet na tych normach zużycia, które dotychczas były systematycznie przekraczane.

Osiągnięcia w dziedzinie poprawy gospodarki materiałowej najlepiej obrazuje fakt, że przy wzroście produkcji o 20 proc. koszty spadły o 11 proc., tj. o 26,4 mln koron.

Nowy system zainteresowania materialnego pracowników doprowadził do dużych oszczędności na wszystkich odcinkach działalności, a w wielu przypadkach pousuwał trudności, które jeszcze niedawno uważano za niemożliwe do pokonania. Eksperymentatorzy z Ustli, po raz pierwszy w całej historii zakładów, zlikwidowali wszystkie kary za przetrzymywanie nierozładowanych wagonów. A przecież wystarczyło zrobić tylko jedno. Dać majstrów możliwość wynagradzania tych ludzi, którzy podejmą się np. opróżniania podstawionych w niedzielę cystern.

Tych przekonywujących wyników nie osiągnięto by tak łatwo, gdyby pracownicy nie przekonali się „na własnej skórze”, że dobra gospodarka im się opłaci. Z 16 mln koron, o które osiągnięty dochód globalny przekroczył założenia planowe, odprowadzono do budżetu państwa 9,5 mln koron, a na osobowy fundusz plac 3,5 mln koron. Pozostała kwota

przeznaczona na fundusz rezerwy przedsiębiorstwa i na fundusz spożywcza zbiorowego. Osobowy fundusz, plac w porównaniu z założeniami planu wzrósł o tyle, że na każdego pracownika przypadło dodatkowo przeciętnie po 600 koron.

*

Nie ulega wątpliwości, że w Zjednoczeniu Przemysłu Chemicznego i Hutniczego nie wszystko jest już zupełnie w porządku. Również Zakłady w Ustli, podobnie jak wiele innych przedsiębiorstw eksperymentujących, napotykają szereg trudności tak w kontaktach z innymi przedsiębiorstwami, jak i wewnątrz przedsiębiorstwa. Nowe metody zarządzania w wielu przypadkach nie są jeszcze dość konsekwentne i trzeba będzie jeszcze udoskonalić, ale ostatecznie po to się przecież eksperymentuje. Nie zadowala jeszcze np. system zainteresowania materialnego na wydziałach głównego mechanika, zwłaszcza w wydziałach remontu maszyn i budynków. Podobne trudności występują i w produkcji energii, bo oszczędności w wydziałach przetwórstwa chemicznego obniżają zarówno zapotrzebowanie na energię jak i produkcję ciepła. Usunąć trzeba jeszcze będzie również tendencje do obniżania kosztów poprzez redukowanie wydatków na kulturę i higienę pracy, gdzie jakiegokolwiek oszczędności są właśnie stratą.

Najważniejszy etap wprowadzania nowego systemu Zakłady w Ustli mają już jednak za sobą. W przedsiębiorstwie zmienił się stosunek ludzi do pracy i zmieniły się wzajemne stosunki między ludźmi. Kolektywom pracowników w poszczególnych komórkach produkcji nie jest już obojętne, w jakim pracują składzie i jakich mają między sobą ludzi. Nie chcą one mieć między sobą ludzi o niewłaściwych kwalifikacjach i jednostek zaniedbujących swoją pracę. Jeżeli gdzieś jest jeszcze tacy znajdują, to muszą się szybko zmienić lub opuścić kolektyw. Nie przysparza to wcale trudności kierownictwu przedsiębiorstwa. Od rady narodowej żąda ono tylko kwalifikowanych, odpowiedzialnych pracowników, którzy gwarantują dobre wyniki pracy. Konsekwencją tego jest przy tym nie wzrost płynności kadr, ale nawet wzrost dyscypliny pracy i spadek nieusprawiedliwionej absencji. Tylko tym można wytłumaczyć, jak przedsiębiorstwo mogło przekraczać plan w miesiącach zimowych, gdy z powodu chorób nie przychodziło do pracy często ponad 100 osób.

Do radykalnej zmiany doszło również w stosunku robotników do ich przełożonych. Znacznie wzrósł prestiż mistrzów i kierowników oddziałów. Na kierowniczych stanowiskach znaleźli się bowiem ludzie o odpowiednich kwalifikacjach, którzy do wykonania zadań produkcyjnych przystępują z pełną odpowiedzialnością. Robotnicy sami żądają, aby znaleźć się pod kierownictwem majstrów, stawiających wysokie wymagania, bo dobrze wiedzą, że tylko pod dobrym kierownictwem mogą osiągnąć dobre wyniki pracy, które bezpośrednio wpływają na ich zarobki.

To jest kolejny bardzo istotny wynik, jaki przyniósł eksperyment. W kombinacie chemiczno-hutniczym w Ustli nad Łabą pierwsze kroki udało się. Niesłusznie byłoby jednak mechanicznie przenosić ich doświadczenia do innych przedsiębiorstw. W każdym bowiem przypadku trzeba brać pod uwagę specyficzne warunki danego przedsiębiorstwa.

ŚWIĘTO LUDOWEJ RUMUNII

23 sierpnia 1944 roku w Rumunii wybuchło powstanie ludowe, w wyniku którego została obalona faszystowska dyktatura Antonescu. W ciągu czterech lat panowania tego antynarodowego reżymu Rumunia znalazła się w toczącej się wówczas wojnie na stronie Niemiec hitlerowskich i była zmuszona złożyć liczne ofiary w obcej dla niej sprawie. Następnego dnia po powstaniu Rumunia wypowiedziała wojnę Niemcom. W pierwszych szeregach zwycięskiego powstania, w pierwszych szeregach bojowników ruchu oporu znajdowali się rumuńscy komuniści, którzy nigdy nie pogodzili się z narzuconą im dyktaturą, którzy w sojuszu z innymi postępowymi siłami walczyli przez cały ten okres zarówno z rodzimą reakcją, jak i z okupantem niemieckim.

Dzień 23 sierpnia jest obchodzony w Rumunii jako święto narodowe. W dniu tym Rumunia nie tylko odzyskała wolność i niezależność, ale dzień ten stał się również początkiem fundamentalnych przemian w życiu kraju. W Rumunii dokonuje się reforma rolna i 2/5 użytków rolnych należących do obszarników i bogaczy wiejskich przechodzi na własność chłopów. Nacjonalizacja przemysłu daje początek procesowi industrializacji socjalistycznej, która przeobraża stopniowo oblicze tego niegdyś zacofanego kraju.

„We wspólnej walce i pracy dla dobra socjalizmu rozwijał się i doskonalił sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, który stał się niezachwianą podstawą społeczeństwa socjalistycznego” — oświadczył na IX Zjeździe Rumuńskiej Partii Komunistycznej Nicolae Ceausescu. IX Zjazd RPK, który odbył się w lipcu br. podsumował osiągnięcia narodu rumuńskiego w ciągu całego okresu powojennego, kiedy to w kraju zostały dokonane głębokie społeczne i ekonomiczne zmiany.

IX Zjazd dokonał również oceny wykonania planu narodowego w latach 1960—1965. W okresie tym w Rumunii zbudowano i oddano do eksploatacji 502 nowe zakłady przemysłowe i wydziały wyposażone w nowoczesne maszyny i urządzenia.

Rolnictwo rumuńskie otrzymało 82 tys. traktorów, około 66 tys. siewników, ponad 38 tys. kombajnów. Plan 6-letni — według dzisiejszych ocen — zostanie w pełni wykonany, a w szeregu działach znacznie przekroczony. Średnie roczne tempo wzrostu gospodarki rumuńskiej wynosiło w tym okresie 14,4 proc., zamiast planowanych 13 proc.

W wyniku pomyślnego wykonania planu 6-letniego dochód narodowy wzrósł w stosunku do 1959 roku o prawie 65 proc. Podział wytworzonego dochodu w latach ubiegłych przedstawiał się następująco: 1/4 przeznaczono na akumulację (53 proc. — przemysł, 15 proc. — rolnictwo), zaś 3/4 na spożycie.

Zasadniczy podział próbnego podziału dochodu narodowego zostaje utrzymany w latach 1966—1970. Wzrost dochodu narodowego zakłada się na ok. 7 proc. rocznie. Przemysł pozostaje nadal podstawą dalszego rozwoju gospodarczego kraju. W wyniku ciągłego procesu przeobrażeń zmienia się również struktura zatrudnienia. Na koniec nowej 5-latki zatrudnienie wyniesie 5 mln osób, z tej liczby na rolnictwo przypadnie 50 proc. ogółu zatrudnionych. Miarą powoływanych zmian w tej dziedzinie niech będzie fakt, iż jeszcze w br. w rolnictwie pracowało 57 proc., zaś w 1938 roku — 78 proc.

Nowy plan 5-letni zakłada dalszy wzrost obrotów handlu zagranicznego (o ponad 40 proc.). W eksporcie rumuńskim zwiększy się również udział maszyn i urządzeń, który obecnie wynosi 20 proc., jego zaś wachlarz asortymentowy obejmuje już 600 typów maszyn i urządzeń.

Zjazd Rumuńskiej Partii Komunistycznej poświęcił także sporo miejsca perspektywie rozwoju państwowego socjalistycznej Rumunii. Doniosłym momentem było przyjęcie projektu nowej konstytucji republiki, który zostanie poddany pod ogólnonarodową dyskusję.

„Rozwój i rozkwit każdego społeczeństwa socjalistycznego” — oświadczył na IX Zjeździe Rumuńskiej Partii Komunistycznej Nicolae Ceausescu. IX Zjazd RPK, który odbył się w lipcu br. podsumował osiągnięcia narodu rumuńskiego w ciągu całego okresu powojennego, kiedy to w kraju zostały dokonane głębokie społeczne i ekonomiczne zmiany.

W dniu Święta Narodowego Rumuńskiej Republiki Socjalistycznej przesyłamy jej narodowy najlepszy życzenia dalszych i jeszcze większych sukcesów w jego ofiarnej i owocnej pracy.

W. W.



UPAŃSTWOWIE ENKSPORTU W MAROKU

Dekretem królewskim z dn. 12 lipca upaństwowiono w Maroku eksport wyrobów tekstylnych oraz wielu z wyjątkiem wina — artykułów spożywczych, jak owoce cytrusowe, świeże jarzyny, produkty rybne, o rocznym obrocie około 150 mln dol.

Wskazaniem tym, jak podaje „Financial Times”, objęto m. in. około 100 firm eksportujących europejskich, przeważnie z siedzibą w Casablance, które z chwilą wprowadzenia dekretu w życie ulegną likwidacji. (MP)

KONIEC ŚWIŃSKIEGO SZCZYTU W NRF

W ubiegłym sezonie hodowlanym w NRF miał miejsce świeży szczyt. W związku z tym podaż swin na rynku wewnętrznym była znacznie większa niż w latach poprzednich. Jej wzrost wpłynął hamująco na import mięsa wieprzowego i żywności. (d)

Obecnie przewiduje się odwrócenie sytuacji. Już przed dwoma miesiącami sytuacja donosiła o zmniejszeniu zainteresowania hodowlą wśród chłopów w NRF. Przewidywane początki czerwca spisy w gospodarstwach wiejskich wykazały znaczny spadek pogłowia w stosunku do poprzedniego roku. Np. zakończone przez Urząd Statystyczny prowadzić Badien-Wittenberg podjętą wykazują stan pogłowia o 1,8 mln niższy niż w poprzednim sezonie. Liczba macior spadła o jedną trzecią.

W związku z tym fachowcy oceniają, że w końcu jesieni i w zimie rozwój cyklu świńskiego będzie wolniejszy. W celu zapobieżenia wzrostu cen na rynku konsumenta, rząd NRF będzie musiał niewątpliwie zwiększyć import mięsa wieprzowego z zagranicy (głównie z Holandii i z tzw. krajów trzecich, w tym również i z Polski). (d)

CZY ŚWIATOWA KONFERENCJA WALUTOWA?

W stanowisku amerykańskim zarysował się problem. Wystąpił publicznie w dniu 10.VII.br., amerykański minister finansów Fowler oświadczył w imieniu prezydenta Johnsona, że rząd USA przychylił się do idei zwołania międzynarodowej konferencji w celu „istotnej poprawy” światowego systemu walutowego.

Znaczący on przy tym, że konferencja ta powinna być starannie przygotowana przez wielokrotnie i wielostronnie konsultacje i może zostać zwołana dopiero wtedy, kiedy główni partnerzy będą zgodni w zasadniczych punktach. Jednocześnie wyraził on sugestie, że na doroczną konferencję Międzynarodowego Funduszu Walutowego, która odbędzie się we wrześniu br. w Waszyngtonie, można by wyznaczyć komitet przygotowawczy.

Wydaje się, że zgoda Amerykanów umożliwi podjęcie poważnych prac przygotowawczych do nowej światowej konferencji walutowej i monetarnej. Jak pamiątka, obecne zasady międzynarodowego systemu walutowego zostały ustalone na światowej konferencji w Bretton Woods w 1944 r., w której uczestniczyli 44 państwa. Z koniecznością zmian obecnego systemu wystąpił w poprzednim roku Francuz na konferencji IMF w Tokio. Stanowisko francuskie zostało odrzucone przez Amerykanów, a ponownie ich wystąpienie na przełomie ubiegłego i bieżącego roku było uważane za atak francuski na pozycję dolara.

Obecnie w zainteresowanych kołach francuskich po oświadczeniu amerykańskim daje się zauważyć pewne zadowolenie. Jednocześnie kładzie się zastrzeżenie, że USA nie chcą przyjąć w ten sposób zbytku pomocy zagrożonemu funtowi szterlingowi i, tym samym, dolarowi. Na pewno amerykański

ski krok jest związany z trudną pozycją dolara i bilansu płatniczego USA. „Le Monde”, analizując stanowisko USA, przytacza opinie wyrażoną przez jednego z ministrów francuskich, że reforma może przynieść sukces, jeżeli będzie poprzedzona ustabilizowaniem sytuacji dolara i funta szterlinga. Kola finansowe Francji uważają, że stabilizacja funta szterlinga w obecnej sytuacji jest mocno problematyczna. Podkreślają one również, że poglądy amerykańskie i francuskie na cele reformy i zasady jej przeprowadzenia są różne i uznają konieczność zwołania konferencji nie o charakterze politycznym, lecz technicznym. W celu przygotowania stanowiska amerykańskiego prezydent USA powołał komitet doradczy, na którego czele stanął M. Douglas Dillon. Z dużą aprobatą przyjęto oświadczenie Fowiera w Londynie. W rzeczywistości, podobnym w dotychczasowy rząd brytyjski od dłuższego czasu prowadzi propagandę na rzecz reformy międzynarodowego systemu walutowego. Podkreśla się również konieczność należytej jej przygotowania. (MP)

OPERACJA „SLON” W ZAMBII

Departament Myślistwa i Rybołówstwa republiki afrykańskiej Zambia przyjął 1 czerwca do wykonania planu operacji „SLON”, mającego do końca bieżącego roku dostarczyć dla ludności miejscowej około 50 tys. kilogramów taniego mięsa z grubego zwierzęcia — słoni, bawołów, hipopotamów. Plan ten, któremu nadano, nierzadko na wojnie, specjalną nazwę operacji „SLON”, ma również na celu przywrócenie biologicznej równowagi w największym afrykańskim rezerwatzie, położonym w dolinie Luangwa, gdzie nadmierne rozmnożenie się grubego zwierzęcia zagraża zwastowaniu rezerwatu. Według urzędowych szacunków w rezerwacie Luangwa znajduje się obecnie co najmniej 30 tysięcy, 10 tys. bawołów i 5 tys. hipopotamów.

Już w lipcu tego roku mięso bez kości ze słoni i hipopotamów miało znaleźć się w sklepach w Lusace po 1 sh 6 pensów za funt, czyli po najniższej cenie, po jakiej w stolicy Zambii sprzedaje się najtańszy gatunek mięsa wołowego, składającego się niemal z samych kości.

Przygotowania Departamentu Myślistwa do operacji „SLON” w postaci badań wszelkiego rodzaju i prób, trwały całe dwa lata.

Specjalne karabiny z zastosowaniem narkotyków, samoloty wywiadowcze, radio i nowoczesne rezerwy, instalowane w buszu pod ścisłą kontrolą higieniczną, stanowią techniczną bazę operacji myślistwej.

Karabiny najnowszej typu, zakupione w Nowej Zelandii, będą rzucały dżikięgo zwierza strzałami, zaopatrzonymi w dużą dżę odpowiednio spreparowanego chloru, powodującego bezbolesną i natychmiastową śmierć zwierza. W ten sposób zwierzę umiera bez bólu, bez względu na miejsce uderzenia strzały. Zabity zwierzę będzie się transportowało w specjalnych przyczepach do miejsca zabicia, w którym pod nadzorem lekarza weterynarii zostanie poddana procesom przerobu i zamrażania. Przerobione zaś i zamrożone mięso będzie dostarczane w wozach chłodniczych do punktów sprzedaży.

Myślistwicy na terenach łowieckich będzie się kierowało za pomocą radia z baz myślistwych, znajdujących się w stałej łączności z wywiadowczymi samolotami. Operacja „SLON” będzie zatem pierwszą próbą zastosowania nowoczesnej techniki do polowań na grubego zwierza — stwierdza „Financial Times”. (MP)

OGRODZENIA CELNE W USA

W walce o poprawę bilansu płatniczego rząd USA wprowadził obecnie znacz-

ne ograniczenia w przywozie bezcłowym turystów. Poprzednio każdy wracający do USA turysta miał prawo przewieźć bez cła towary o wartości 100 dolarów, z czego połowę cen hurtowych. Obecnie wprowadzono zarządzenie, że przywożone towary przeliczać się będzie według cen detalicznych.

Wprowadzono również i inne utrudnienia dla przewoźców i jak się oblicza łącznie, zmniejszyła to wartość przywożonych bez cła towarów przez pojedynczego turystę o około 50 dolarów. Jeżeli się przysięmie, że przeciętnie z USA rocznie wyjeżdża ponad dwa miliony turystów, to globalnie biorąc, wartość importu bezcłowego zmniejszy się o około 140 mln dolarów. Jeżeli rząd USA zabiega o taką sumę, świadczy to, że bilans płatniczy stał się bardzo istotną sprawą i chce go się poprawić za wszelką ceną. (d)

W JAPONII DEPRESJA GOSPODARCZA

Gospodarka japońska w ostatnich kilku latach wykazywała szereg wysiłków na rzecz rozwoju. Jak się jednak okazało, tempo zdolności produkcyjnych nie znalazło pokrycia ani w zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego, ani rynków zagranicznych. Na domiar złego, w ostatnim czasie dochodowości wielu spółek znacznie zmalała, zmniejszając się w prywatnych przedsiębiorstwach chęć inwestowania to do wielu bankructw.

W miesiącu czerwcu br. liczba bankructw przekroczyła o 17 proc. ilość bankructw z miesiąca maja br., a sumę pozostałości zadłużen o 116 proc. Pięćset towarzystw, które ogłosiły upadłość w czerwcu, zostało zadłużenie w wysokości około 50 mld jenów. Na szczególną uwagę zasługują bankructwo jednej z największych w Japonii banków, produkcyjnej spółki specjalnie utworzonej do wypłacalności przez jedno z czterech największych towarzystw ubezpieczeniowych (ubezpieczających papiery wartościowe). (MP)

Zdaniem obserwatorów gospodarki japońska przeżywa obecnie jedną z najcięższych recesji po wojnie. Ciekawe, że znaczny spadek aktywności nastąpił po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich. Wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się o 175 punktów w październiku 1964 r. do 168 punktów w maju br. Zmniejszają się inwestycje.

W trudnej sytuacji znalazł się przemysł elektrotechniczny, głównie przemysł hutniczy. Nastąpił spadek produkcji półfabrykatów hutniczych, włókien sztucznych, cementu, opon samochodowych, sprzętu elektrotechnicznego, optycznego, chemikaliów i innych towarów.

Trudności zarysowały się już w 1963 r. Wyraziły one swoje w bieżącej giełdzie. Nie pomogły podjęte przez konsorcjum bankowe zabiegi mające na celu podtrzymanie kursu japońskiego w poziomie 1200 punktów japońskiego indeksu Dow-Jones. Po wyczerpaniu możliwości bankowych kurs spadł w końcu ub. r. do 1100 punktów, a w tym roku poniżej tego poziomu.

Próba ratowania sytuacji przez cztery największe towarzystwa ubezpieczeniowe papiery wartościowe skończyła się niepowodzeniem. Towarzystwo YAMACHIGI ogłosiło niewypłacalność. Towarzystwa te zapewniły sobie kredyty bankowe i biorąc pod zastaw papiery wartościowe swych klientów udzielały im z kolei udzielając im kredytów. W obawie przed dalszym pogorszeniem się sytuacji rząd dał nieograniczonych gwarancji towarzystwu YAMACHIGI i w wypadku trudności trzech pozostałych również przyrzekł interwencje.

W tych dniach rząd podjął decyzję o trzech w tym roku obniżce stopy dyskontowej. Wydaje się jednak, że depresja przebiega już w kryzys strukturalny i dlatego dotychczasowa polityka dyskontowa nie przyniosła spodziewanego rezultatu. Obecnie czynnik rządowe rozważają możliwość obniżki podatków i przejścia w budżecie państwowym na politykę planowanego deficytu. Rozważa się też interwencje rządową na rynku kapitałowym i ścisłą kontrolę tej decyzji odpowiednich środków dla pomocy przede wszystkim wielkiemu przemysłowi, nie zwracając specjalnej uwagi na znajdujące się w szczególnie trudnej sytuacji przedsiębiorstwa drobne i średnie. (d)

JAPONSKI PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY NA PRZELomie

Dokonana w czerwcu fuzja dwóch firm samochodowych Nissan i Prince zapoczątkowała nowy okres w dziejach japońskiego przemysłu samochodowego, zajmującego czwarte miejsce w świecie (po USA, NRF i Anglii) i zawiązującego w dużej mierze swój rozwój i stan ograniczonym importem.

W 1964 roku wyprodukowano w Japonii 1,7 mln samochodów (w większej części ciężarowych), o 41 proc. więcej niż w roku poprzednim. Wzrost produkcji jednak pod względem standardu nie dorównują wozom europejskim i dlatego w związku z postępującą liberalizacją importu uważa się w kołach fachowych, że najbliższe lata przyniosą japońskiemu przemysłowi samochodowemu okresom kryzysnym, którego przezwyciężenie może być dokonane jedynie w drodze łączenia istniejących przedsiębiorstw i modernizacji urządzeń fabrycznych.

Medzy innymi właśnie pod naciskiem Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Przemysłu doszło do wspomnianego fuzji dwóch koncernów japońskich, finansowy kontrahentów nie był zły (zyski Nissan w 1964 r. — 23 mln dol., a Prince — 7,5 mln dol.).

Ministerstwo Handlu Zagranicznego chce, przede wszystkim o wzmocnienie zdolności konkurencyjnych japońskich i w konsekwencji o zwiększenie eksportu samochodów. Podobne stanowisko zajęły wielkie banki, np. przez Przemysłowe Banku Japonii oświadczyły, że licząc przedsiębiorstwa w przemyśle samochodowym należy wprowadzić do trzech lub czterech zamiast obecnych 10, a japoński Bank Rozwoju ułatwi fuzję Nissan i Prince przy udziale niezbędnych kredytów. (MP)

KOSZTY NIEZALEŻNOŚCI ATOMOWEJ FRANCJI

Sześcioletni program zbrojeń ma ucylnić z Francji potęgę atomową. Przewiduje on sumę 80 mld franków na zaopatrzenie armii w nowoczesny sprzęt, z czego ponad 40 proc. przypadnie na strategię na siłę uderzeniową (force de frappe).

Rozbudowa siły uderzeniowej odbywać się będzie w trzech etapach, których pierwszy już się rozpoczął, będą zbudowane 62 bombowce pomadziemiektowe typu Mirage IV, mogące unieść każdy 50-kiłogramową bombę atomową. W II etapie będzie się budować strategiczne wyrzutnie rakietowe, a w III etapie trzy okręty podwodne o napędzie atomowym i zaopatrzone w 16 pocisków rakietowych typu Polaris uzupełniających broń naziemną. Program ujednolici również sprawę zaopatrzenia armii w taktyczną broń atomową w postaci rakiet o krótkim i średnim zasięgu.

Oprócz tego Francja w końcu bieżącego dziesięciolecia będzie miała do dyspozycji: a) 5 dywizji zmechanizowanych, z których trzy zostaną wyposażone w 30-tonowe czołgi AMX i 63 helikopterów typu Alouette, b) jedną dywizję komandosów w 23 pułki piechoty do obrony kraju.

Koszty realizacji 6-letniego programu w zakresie kapitałowego uzbrojenia nie obejmują kosztów bieżących, które w ostatnich latach po zakończeniu wojny w Algierii stale spadały wraz ze zmniejszaniem się stanu liczebowego armii. W 1964 roku było pod broń 100 tys. ludzi. W 1964 roku — 673 tys. a w 1965 roku przewiduje się redukcję do 585 tys. osób. Nie oczekuje się jednak dalszych oszczędności na tym odcinku.

Według oficjalnych danych całość wydatków militarnych ma się zamknąć w granicach 140 mld franków, co stanowiłoby 5 proc. globalnego produktu narodowego Francji. Natomiast krytycy z lewicy twierdzą, że rzeczywiste koszty zbrojeń będą znacznie wyższe od ustalonych rządowych. Wiele bowiem wydatków jest ukrywanych w resortach cywilnych, np. produkcja plutonu w przedsiębiorstwach państwowej rady do spraw energii elektrycznej, a ponadto faktyczne koszty broni nuklearnej, jak wykazała praktyka USA i Anglii, są zawsze większe od zapożyczonych. (MP)

ZYCIE 7
GOSPODARSTWO

Nr 34 (727) — 22.VIII.1965 r.

PRASA

o problemach gospodarczych

Ostatni numer „NOWYCH DROG” przynosi obok materiałów z IV Plenum KC PZPR kilka pozycji poświęconych problemom gospodarczym lub z pogranicza tej tematyki. Zaczynając od artykułu Mirosława Lesia na temat jakości produkcji. Sprawa ta ma już bogatą literaturę i to różnego rodzaju — od naukowych opracowań do szerokiego „asortymentu” tworzącego satyrę. Mimo to nie znika z łam pras — jest ciągle boleścią dającą się we znaki zarówno gospodarce, jak i szarym obywatelom. Minister Lesz stara się oświetlić problem z dwóch stron. A więc zarówno od strony bodźców, które zachęcają bądź powinny zachęcać producentów do wypuszczania wyrobów wysokiej jakości, jak i od strony organizacyjnej, od strony siły, która ma zatrzymywać wszelkiego rodzaju braki i fuzerki i nie dopuścić ich do użytkowników. Na wstępie artykułu jest stwierdzenie — w oparciu o doświadczenia handlu — poprawa jakości wielu artykułów. Jednak poprawa ta — choć znaczna — nie jest jeszcze zadowalająca, szczególnie, że i handel nie jest bez winy w dopuszczaniu do konsumenta wyrobów złej jakości.

Wróćmy jednak do sprawy bodźców. Zasadniczą zachętą do wypuszczania wyrobów dobrej jakości powinna być zasada, że za braki, za detale bądź zespoły wykonane niedługo — nie płaci się. Zasada ta, niestety, nie jest jeszcze powszechna, co wynika z braków kontroli międzyoperacyjnej, z trudności ustalania na jakim stanowisku, przy której operacji powstał błąd. Obok jednak tego bodźca negatywnego powinien istnieć i system bodźców pozytywnych. Poza zachętą przez odpowiednie stawki akordowe dużą rolę powinien odgrywać sy-

stem premiowania. Nie wszystkie jednak zakłady w regulaminach premiowania uwzględniają sprawę jakości, a choć badania Komitetu Pracy i Placy wykazują pewną poprawę pod tym względem, to jednak jest jeszcze spora grupa przedsiębiorstw, gdzie jakość nie znalazła wyrazu w regulaminach premiowania bądź gdzie wyraz ten jest niezwykle skromny. Nałóg wrzeszczeć jeszcze nie wszędzie — mimo wielu uchwiał i zaleceń na ten temat — zmieniając system wynagradzania pracowników kontroli technicznej. Ich premia powinna być uzależniona (oczywiście odwrotnie proporcjonalnie) od ilości reklamacji zgłaszanych przez odbiorców.

Autor zwraca również uwagę, że w dobrze pracujących zakładach pracy pewien nacisk na obniżenie jakości mogą wywierać zasady tworzenia funduszu zakładowego — bo przy wyzerowaniu innych rezerw poprawa rentowności dokonywana jest przez pogarszanie jakości.

W sprawach organizacyjnych na czoło wysuńnię są dwie sprawy. Pierwsza — to właściwie zorganizowane służby kontroli technicznej, dostateczne pod względem ilościowym i kwalifikacji. Organizacja ta powinna być oparta na zasadach naukowych, przy czym nie jest to rzeczą specjalnie trudną do ustalenia, gdyż podstawą powinny być stosunkowo proste badania statystyczne i rachunek prawdopodobieństwa.

Trudniejsza do wprowadzenia w życie jest druga sprawa. Autor uważa, że parametry jakościowe, szczególnie dotyczące żywotności wyrobów, powinny być zawarte w dokumentacji technicznej i technologicznej, przy czym z warunkami użytkowymi powinny być związane różnice w cenach. Ba, ale ten postulat od lat

już jest wysuwany i od lat nie znajduje żadnego echa. Ile to już papieru zapisano na temat różnic w jakości przy identycznych cenach choćby wyrobów czekoladowych czy zwykłego majonezu.

Przemysł nie kwapi się do wprowadzania na rynek nowych, lepszych technicznie artykułów trwałego użytku. Nawet zahamowanie zbytu — jak to ma miejsce w wypadku pralek, radioodbiorników czy maszyn do szycia — nie jest dostateczną zachętą dla wprowadzania udoskonalonych technicznych, które by zwiększyły krąg odbiorców.

Pewną jaskółką, mającą wpłynąć na poprawę jakości naszej produkcji (głównie rynkowej) jest decyzja o utworzeniu Głównego Urzędu Miar i Jakości. Na marginesie trzeba dodać, że złośliwcy mówią, iż choć nie mamy pralek z podgrzewaczem, to będziemy mieli nowy urząd — a opinia ta oparta jest o pewne doświadczenie. Optymiści natomiast uważają — oby słusznie! — że to posunięcie może mieć zasadnicze znaczenie dla zatrzymania produkcji bubli różnego rodzaju i autoramentu.

Materiałem interesującym, choć dość trudnym, są dwa artykuły na temat integracji nauk humanistycznych. Jeden — teoretyczny — Stefana Żółkiewskiego zajmuje się sprawą współdziałania rozmaitych dyscyplin od strony nie tyle niewątpliwie potrzeby takiego współdziałania, ile od strony podstaw metodologicznych, na których powinno się ono opierać. Drugi artykuł — Antoniego Rajkiewicza — zajmuje się integracją nauk społecznych na przykładzie badań empirycznych, dokonywanych przez Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN. Pokazuje zarówno problemy, wynikające ze współpracy różnych dyscyplin, jak i znaczenie takiej współpracy dla praktyki, dla poznania i właściwego kierowania licznymi procesami społecznymi i ekonomicznymi, rodzającymi się wraz z powstawaniem nowych wielkich ośrodków przemysłowych.

Aktualności

DOKONCZENIE ZE STR. 1

br. nieco szybszym wzrostem obrotów legitymują się centralne handlu niemieckiego niż wielkiego. Obroty detaliczne „Spółem” i centrali polskiego MIW w omawianym okresie zwiększyły się bowiem o ok. 11,3 proc., a obroty CHS „Samopomoc Chłopska” o 10,7 proc. (m.w.)

STAN NASZEJ MOTORYZACJI

W okresie ubiegłego roku, jak podaje ostatni numer „Biuletynu Statystycznego” (1965), liczba zarejestrowanych pojazdów mechanicznych wzrosła o ponad 184 tys. sztuk i osiągnęła na 31.XII.1964 r. stan 1 507 132 tys. sztuk. Oczywiście największą pozycję stanowiły motocykle i skutery, których jeździło po drogach 1 321 tys. sztuk.

Liczba samochodów osobowych wyniosła 211 tys. sztuk, w tym 180 tys. znajdowało się w użytkowaniu prywatnym.

Stan samochodów ciężarowych powiększył się w 1964 r. zaledwie o 10 tys. sztuk i wyniósł 175 tys. sztuk.

PLACE REALNE W LATACH 1960-1964

Główny Urząd Statystyczny opublikował ostatnio (Biuletyn Statystyczny nr 7/1965) dane o kształtowaniu się placów realnych w przeliczeniu na jednego pracownika w przedsiębiorstwach zatrudniających w gospodarce społecznej w latach 1960-1964. W 1964 r. osobowy fundusz placu netto (po potrąceniu podatku od wynagrodzenia) był o 32,5 proc. wyższy niż w 1960 r. i wyniósł ogółem 175 017 mln zł. W okresie tym przysrost zatrudnienia wyniósł ok. 950 tys. osób. Przeciętna miesięczna płaca netto, która w 1960 r. wynosiła 1 509 zł, w 1964 roku wyniosła 1 709 zł, a więc była wyższa o 12,7 proc.

W wyniku zmian przeciętny plac nominalny nastąpił również zmiany w strukturze zatrudnienia według wysokości zarobku:

Zatrudnieni o zarobkach miesięcznych brutto w zł:	do 800	801-1500	1501-2000
1960	6,8	39,4	25,4
1964	2,7	39,2	20,6
2001-2500	2501-3000	pow. 3000	
1960	14,2	7,1	7,1
1964	17,7	10,2	10,2

Jak można stwierdzić, nastąpił dość znaczny spadek udziału najniższych zarabających, utrzymał się mniej więcej na tym samym poziomie udział średnio zarabających oraz wzrósł (ale już nie w tym stopniu, co u najniższych zarabających) udział osób zarabiających powyżej 2 500 zł. Jak wynika z danych GUŚ, wskaźnik kosztów utrzymania przeciętnej rodziny pracowniczej był w 1964 r. wyższy o 8,5 proc. w stosunku do 1960 r. Jako podstawę do obliczenia wskaźnika kosztów utrzymania przyjęto „koszyk” złożony z 400 artykułów i usług, obejmujących całość zakupów przeciętnej rodziny pracowniczej.

Przyjmując za podstawę wskaźnik wzrostu kosztów utrzymania o 8,5 proc. i wzrost placu nominalnego o 12,7 proc., wskaźnik wzrostu przeciętnej płacy realnej w latach 1960-1964 wynosi 8,0 proc.

Przy obliczaniu placu nominalnego uwzględniono zostały jedynie wypłaty z osobowego funduszu placu. Nie uwzględniono natomiast wypłat z tytułu zasiłków chorobowych, zasiłków rodzinnych, wypłat z bezrobocznego funduszu placu, z funduszu zakładowego oraz innych wypłat nie objętych pojęciem osobowego funduszu placu. Wypłaty te w sumie powiększyły pieniężny dochód rodziny pracowniczej i wzrosły w latach 1960-1964 o 34,8 proc., osiągając wysokość w 1964 r. 27 180 mln zł (w 1960 r. — 20 158 mln zł).

Nie można też pominąć wzrostu wydatków państwa na renty. Przeciętna miesięczna renta wzrosła w 1964 r. w stosunku do 1960 r. o 10,2 proc., natomiast ogólne wydatki państwa z tego tytułu wzrosły o 44,6 proc., osiągając poziom 16 mld zł.

(Wyc.)

„ELDOM” ROZSZERZA DZIAŁALNOŚĆ

Zaledwie pół roku działa Centrala Przedsiębiorstw Technicznych-Handlowych „Eldom”, ale można już stwierdzić, że jej powołanie było udanym posunięciem. Wzrost dostaw na rynek zmechanizowanego sprzętu gospodarskiego domowego wymagal stworzenia wyspecjalizowanej sieci sprzedaży detalicznej oraz zaplecza remontowego. W ramach poprzedniej organizacji, tj. „Arged” — nie istniały w pełni takie możliwości.

Zadania gospodarcze w zakresie obrotu towarowego w I półroczu wykonane zostały w 111,1 proc. w stosunku do założen planu. Jak już przedstawiliśmy w cyklu publicystycznym „Majury spożywcze”, w ostatnim czasie nastąpiło pewne wyprzedzenie podaży nad popytem pralek i maszyn do szycia oraz częściowo lodówek. Stale rosnące zapasy tych artykułów w magazynach i w pomieszczeniach sklepowych spowodowały rozszerzenie sprzedaży ratalnej pralek (z wyjątkiem SHL-6), lodówek „Siesta”, „Yetti” i „Saron”. Na raty sprzedawane są wszystkie typy maszyn do szycia oraz fraterki.

„Eldom” prowadzi swoją działalność poprzez 82 sklepy (w okresie I półroczu br. powstały 21 nowe sklepy) oraz 212 zakładów usługowe. Do końca bieżącego roku w ilości punktów usługowych ma wzrosnąć o ok. 300.

(zw)

PROGRAM ROZWOJU RZEMIOSŁA NA LATA 1966-1970

Jak wiadomo, wstępne programy rozwoju rzemiosła, opracowane przez rady narodowe na jesieni ub. roku, są obecnie korygowane przez rady, na co dawać prace te są w okresie końcowym.

Niezmiennie ważną częścią tych programów jest ustalenie w nich zasad i warunków jego realizacji. Związane z tym w zakresie zapewnienia lokalności, stosowania przez rady narodowe ujęć w opłatach komorniczych, zapewnienia przydziałów surowców, uwzględnienia rozwoju rzemiosła i szkolenia uczniów w rzemiosło w bilansach sił roboczych, legalizowania pokątowego rzemiosła na warunkach korzystnych dla legalizowanych rzemieślników, stosowania przez władze podatkowe ujęć w opłatach podatkowych, wreszcie rewidowania przestarzałych cenników usług i usprawnienia systemu zatwierdzania cen na świadczenia rzemiosła.

Ostateczny program rozwoju rzemiosła na lata 1966-1970 będzie znany na jesień br.

(z)

ze świata NAUKI I TECHNIKI

MINIATURY UKŁAD LOGICZNY

Zespół pracowników wrocławskich zakładów „Elwro”, przy współpracy z grupą naukowców z Instytutu Wrocławskiego, pod kierownictwem prof. dr A. Jellonka, opracował pierwszy w kraju mikrointeligentny układ logiczny. Wygląda on jak szkiełka, wielkości pudełka do zapalniczek. Urządzenie to zastępuje stosowany w elektronicznych maszynach cyfrowych pakiet z niezliczonymi kondensatorami i opornikami.

Główny układ ten zastępuje do maszyn cyfrowych „Odra-1003”, to była ona mniejsza od niewielkiej lodówki, podczas gdy teraz ma ona wielkość sporego biurka.

(BN-T PAP)

POMIARY LASEROWE W KOSMOSIE

Wiązka promieni laserowych wytworzonych i wysłanych z obserwatorium St. Michel de Provence w Północno-Wschodniej Francji, udało się trafić amerykańskiego satelity S 66 w odległości 1572 km od Ziemi. Podkreślić należy, że średnica tego satelity wynosi zaledwie 50 cm i porusza się on z prędkością orbitalną równą 20 000 km na godzinę. Odbicie promieniowania od satelity zostało wyraźnie zarejestrowane i pozwoliło na określenie położenia satelity z nie spotykaną dotychczas dokładnością.

(Przegląd Techniczny 29/65)

ZAUTOMATYZOWANY MAGAZYN

Litwa (Belgia) może pochwalić się pierwszym w Europie zautomatyzowanym magazynem materiałów pędnych. Magazyn ten, składający się z 8 wielkich zbiorników (każda pojemność 7,5 mln litrów), służy do magazynowania samochodów-cystern w mieszanki benzynowej, olej opałowy i olej smarowy, zaś wszystkie dokonywane tu czynności sterowane są elektronicznie z pulpitu zainstalowanego w pomieszczeniu administracyjnym. Samochody-cysterny w ciągu całej doby mogą pobierać ze zbiorników magazynu materiały na krady i samostanowienie. Kierowca samochodu-cysterny używając odpowiedniego klucza i manipulując stosownymi przyciskami rozdzielczymi włącza urządzenie, które dozwala automatycznie określić ilość mieszanki lub oleju, przelanej następnie przez pompy wprost do zbiorników samochodów-cystern; gdy zbiornik jest już napelniany, działające samoczynnie zawory odcinają dopływ tankowanego produktu, rejestrując jednocześnie automatycznie ciepłą pobraną ilość.

(Przegląd Organizacji 5/65)

MECHANICZNE MALOWANIE ŚCIAN

Wrocławskim Przedsiębiorstwie Budowlanym „Północ”, brygadziści Józef Walasek zastosował przy malowaniu ścian tzw. końcówkę telerową przy naciąganiu, co pozwalało w czasie malowania o 65 proc. Urządzenie zdalnie w pełni egzamin przy pracach prowadzonych w bloku wznoszonym w okresie. Urządzenie to można jednak stosować tylko wtedy, kiedy ściana jest gładka i nie wymaga czyszczenia z zawieszonych i spieczonych. Jakość pracy jest bardzo dobra. Użytkownicy tego sposobu w przyszłości skróci czas malowania wewnątrz z 3 dni do jednego dnia.

Brygada Walaska ma na swoim koncie jeszcze jedno osiągnięcie racjonalizatorskie. Wykładał z tworzywa sztucznego używaną do krycia podłóg, którą do tej pory przytwierdzano do podłoża przy pomocy kleju na ciele szerokości brygadziego, postanowiła kłaść na podkładzie w waty szklanej, stosując klej tylko na stykach. Ten sposób zdał całkowite egzamin: uzyskano ogromną oszczędność kleju (na 1 700 m kw. wykładzin użyto tylko 50 kg kleju zamiast 1 500 kg) przy czym trzykrotnie skrócono czas wykonania podłóg.

J. T.

DRABINY POLIESTROWE

Drabina musi być lekka i mocna. Warunki te spełniają wyprodukowane ostatnio w NRD drabiny z laminowanych rur poliestrowych. Takie drabiny o długości 3 m wazy zaledwie 7,5 kg. Dodatkowym walorem drabin z tworzywa sztucznego jest to, że są dobrym izolatorem przed naganiem.

(Przegląd Techniczny 29/65)

FRANCUSKA KOLEJ PODWIESZONA

We Francji w Châteaufort nad Loarą zbudowano próbną odcinek kolej podwieszoną, która może osiągać

prędkość podróżną 45 do 55 km/godz. przy odległości przystanków 8 do 15 km i przewozić w ciągu godziny do 27 tys. pasażerów w obu kierunkach. Na dachu wagonu umieszczone są silniki napędzające koła. Do siłników doprowadzone jest napięcie 150 V prądu stałego z szyny prądowej, umocowanej w górnej części kanału. Pneumatyki kół wzmocnione są warstwą drutów stalowych i wypełnione azotem o ciśnieniu 5 atm. Zastosowanie azotu podwyższało zostało tym, że gaz ten wykazuje mniejszą dyfuzję niż powietrze.

Dodatkowo, że koszty kolei podwieszanej są 6 do 8 razy mniejsze niż kolei podziemnej. Budowa 1 km kolei podziemnej trwa przeciętnie 8 miesięcy, natomiast na budowę kolei podwieszanej wystarczy 10 dni. Czy nie należałoby wobec tego zastanowić się nad zmianą koncepcji budowy kolei, miejskiej w Warszawie?

(wg Przeglądu Technicznego 28/65)

DRUKUJEMY CORAZ SZYBCIEJ

Wydano ostatnio w Anglii pierwszą książkę o tekście złożonym przy pomocy maszyn elektronicznych. Treść rekopisu zaprogramowano na taśmie papierowej, wprowadzonej następnie do maszyny cyfrowej dla zarejestrowania na taśmie magnetycznej, która z kolei została wprowadzona do elektronicznego „linotypu” odciskającego zaleistrowany na niej wzór tekstu. Sposób ten zapewnia niewątpliwie dwie korzyści: znaczne skrócenie czasu pracy składania tekstu oraz łatwiejsze dokonywanie następnych wydań, dzięki zachowaniu tekstu na taśmie magnetycznej.

(Przegląd Organizacji 5/65)

PRZECIW DESZCZOWI

Po trwałych ponad rok doświadczeniach, prowadzonych przez firmę Boeing, nad sprawnym systemem usuwania deszczu z szyb kabiny pilotów, osiągnięto pozytywne rezultaty. Nowy system polega na ciągłym nasykaniu szyb specjalną cieczą o nazwie „Boeing Rain Repellent”, która umożliwia dobrą widoczność nawet w warunkach najniebezpieczniejszych, a mianowicie przy deszczu. Sposób ten zapewnia niezaprzeczalnie dwie korzyści: znaczne skrócenie czasu pracy składania tekstu oraz łatwiejsze dokonywanie następnych wydań, dzięki zachowaniu tekstu na taśmie magnetycznej.

(Przegląd Techniczny 29/65)

KRÓTKIE KORPUSY OSZCZĘDZAJĄ MILIONY

W największej w kraju fabryce maszyn i sprzętu wiertniczego w Gorlicach wyprodukowano prototypową serię świderów wiertniczych z tzw. krótkimi korpusami. Nowy typ oszczędza duże ilości drogiego, wysoko gatunkowej stali stopowej i jest tańszy od poprzedniego o ok. 1 500 zł. Przy produkcji kilkunastu tysięcy sztuk rocznej, przyniesie to wielomilionowe oszczędności.

W tej samej fabryce przystąpiło do produkcji nowego typu świderów do produkcji przeznaczonych do wiercenia w najtwardszych skałach. Dotychczas stosowane świdy stawały się bezużyteczne po przewierceniu kilkudziesięciu centymetrów, natomiast nowy typ może „przeżyć” otwór głębokości ok. 12 metrów. Jak wykazały próby gorlickie świdy nie ustępują najlepszym urządzeniom zagranicznym.

(BN-T PAP)

USPRAWNIENIE RADIO-TELEWIZYJNE

W 1964 r. w szwajcarskim mieście La Chaux-de-Fonds ukończono instalację sieci ciekłych kabli współprądowych, dostarczających abonentom 5 programów telewizyjnych i 9 programów radiowych ultrakrótkofalowych. Sieć zasilana jest przez centralną stację przekątnikową, odbierającą programy różnych stacji nadawczych (krajowych i zagranicznych). Urządzenie to przyczynia się do likwidacji dachowych anten telewizyjnych, eliminuje zakłócenia i wpływa na podniesienie estetyki architektury miejskiej.

(Przegląd Techniczny 29/65)

Książki nadesłane

JERZY KWEJT — ANALIZA EKONOMICZNA W ZARZĄDZANIU PRZEMYSŁEM

Wydawnictwo „Prasa”, Warszawa 1965. 42 s., PWE, Warszawa 1965.

Autor omawia metody kompleksowej analizy działalności przedsiębiorstwa przemysłowego przede wszystkim z punktu widzenia optymalności efektów ekonomicznych. Poza rozdziałami poświęconymi ocenie produkcji kosztów własnych oraz planu finansowego i wyników finansowych, książka zawiera także rozdziały dotyczące analizy efektywności środków trwałych, środków obrotowych, pracy oraz organizacji.

JOZEF GORSKI — KLASYFIKACJA KONT

Wydawnictwo „Prasa”, Warszawa 1965.

Praca zajmuje się badaniem układów klasyfikacyjnych kont stosowanych w systemie księgowości podwójnej. Autor porównuje istniejące układy klasyfikacyjne i ocenia je, określając ich zalety i wady oraz przydatność z punktu widzenia potrzeb współczesnej księgowości socjalistycznej. Rozpatrywane zagadnienia klasyfikacji kont wiążą się m. in. z budową najbardziej odpowiednich planów kont oraz stanowią ważny czynnik w stałym ulepszaniu systemu księgowości.

ROBERT CATHERINE, PIERRE GOUSSET — LETAT ET L'ESSOR INDUSTRIEL

Berger-Lavruat, Paris 1965.

Autorzy podjęli próbę omówienia roli państwa w życiu gospodarczym w okresie ostatnich pięciu stuleci Francji. Ta historyczna praca ma jednak aktualne odniesienie — wzrost zainteresowania francuskich ekonomistów problematyką państwowego kierownictwa gospodarczego.

INTEGRATION EUROPEENNE ET REALITE ECONOMIQUE

De Tempel, Tempelhof, Bruges 1964.

Tematyka tej zbiorowej pracy obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

niej Europy; wzrost ekonomiczny w warunkach integracji, stosunki ekonomiczne krajów EWG z innymi krajami, rozwój galezi gospodarki i przedsiębiorstw krajów EWG, polityka ekonomiczna społeczna w warunkach integracji.

A. DEMOLON — WZROST I ROZWÓJ ROŚLIN UPRAWNYCH

Wydawnictwo „Prasa”, Warszawa 1965.

Tytuł książki zapowiada dzieło o charakterze fizjologicznym. W rzeczywistości jest to raczej chemia rolna z podbudową fizjologiczną. Autor dużo uwagi poświęca również zagadnieniom ekologicznym, doświadczeniom rolniczym i statystyce. Jest to dzieło bardzo wszechstronne i obszerne, przedstawiające wiele podstawowych problemów rolniczych w ujęciu biologicznym i fachowym. Książka przeznaczona na użytek rolników dla lepszego zrozumienia przez nich skomplikowanych zagadnień mineralnego żywienia i racjonalnej uprawy roślin.

CITY AND SUBURB

Prentice-Hall, Inc., Englewood Cliffs, New York 1964.

Praca poświęcona problemom suburbanizacji w USA. Omawiane są głównie kwestie gospodarcze, społeczne i urbanistyczne, a wśród nich przede wszystkim problemy rynku, handlu.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

Tematyka tej zbiorowej pracy

obejmuje następujące aspekty integracji gospodarczej krajów zachodnich.

powieść: „nie można — bo ich nie ma”. Odpowiedzi też niełatwo uzyskać. Obejmującym przez tłumy informatorom już trudno było się śmiać, kręcić głowami. Zaraz bowiem padała dalsza pytanla: „A kiedy będą te meble?”. „Nie wiemy, może w przyszłym tygodniu”.

I tak codziennie w Koto Maciejku. Pracujący normalnie obywatele radzko może pozwolić sobie na codzienne odwiedziny magazynu meblowego. Z reguły nie może być w sklepie w chwili jego otwarcia. Tymczasem właśnie wtedy jest ponownie największa szansa kupna poszukiwanych mebli. Dla zdecydowanego pracownika pozostaje zaś rozstrój nerwowy, zwłaszcza gdy po tygodniu dowiędzie się, że meble były i są, a zostały już sprzedane.

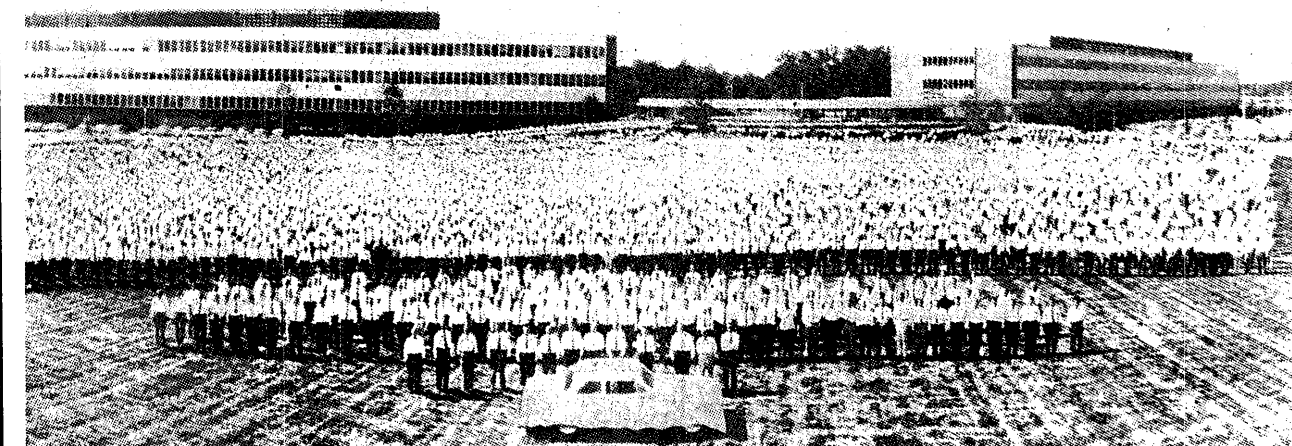
Sytuacja ta jest doskonale znana. Czyżby tylko znieczulca pozwalała je utrzymać? Bo można by ich u-

niknąć. Gdyby na przykład sięgnąć po doświadczenia innych central, chociażby tej, która sprzedaje lodówki. W okresie niedostatecznej podaży lodówek zastosowano tam prosty system zamówień. Kto chciał i miał pieniądze, mógł w odpowiednim czasie nabyć odpowiednią lodówkę. Ciekaw jestem, co stoi na przeszkodzie, aby ten sam system zastosować w przypadku sprzedaży najbardziej standardowych, ale poszukiwanych mebli?

Nim dostaniemy odpowiedzi, proponujemy sformułować odwołanie, abyśmy mogli w przyszłości w odpowiednim czasie nabyć odpowiednią lodówkę. Ciekaw jestem, co stoi na przeszkodzie, aby ten sam system zastosować w przypadku sprzedaży najbardziej standardowych, ale poszukiwanych mebli?

Nim dostaniemy odpowiedzi, proponujemy sformułować odwołanie, abyśmy mogli w przyszłości w odpowiednim czasie nabyć odpowiednią lodówkę. Ciekaw jestem, co stoi na przeszkodzie, aby ten sam system zastosować w przypadku sprzedaży najbardziej standardowych, ale poszukiwanych mebli?

Ma. K.



Na pierwszym planie zakryty przed oczami ciekawskich noworodek zakładów samochodowych Forda w Detroit. Za nim rodzice nowego modelu.

Sam tylko ośrodek badawczy koncernu Forda w Detroit liczy 12 tysięcy pracowników. Część z nich pracuje nad konstrukcją nowych modeli samochodów, które mają być produkowane w bliskim czasie, część w oderwaniu od bieżących potrzeb produkcji zajmuje się przyszłością motoryzacji.

Tuż za samochodem — dyrektorzy ośrodka badawczego. Dalej szefowie wydziałów i główni konstruktorzy. Horyzont tworzy reszta personelu. Na co dzień zapelniają oni 20 takich budynków, jak widoczne na zdjęciu.

Foto: Archiwum

ZACIE gospodarcze

BEDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzisław Brus, Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński, Mirosław Dynar, Henryk Flakierski, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Mirosław Kabała, Jerzy Kleer, Tadeusz Kowalczyk, Marian Krzak, Kazimierz Łaski, Mirosław Mielniczak, Zdz